Nr. 160. Kraków, dnia 13 Lipca — Niedziela. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **półrocznie:**

W miejscu	**10** zlr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**11** zlr.	**80** c.
z przesyłką pocztową	**12** zlr.	— c.
w państwie niemieckiem	**14** zlr.	— c.
kwartalnie:		
W miejscu	**5** zlr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**5** zlr.	**90** c.
z przesyłką pocztową	**6** zlr.	— c.
w państwie niemieckiem	**7** zlr.	— c.
miesięcznie:		
W miejscu	**1** zlr.	**80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** zlr.	**10** c.
z przesyłką pocztową	**2** zlr.	— c.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

***Kraków**, 12 lipca.*

Zamieściliśmy wczoraj główną część listu Skobelewa, pisanego jeszcze przed owemi mowami, które „bohaterowi z pod Plewny“ tak wielki polityczny rozgłos zrobiły. Zwróciliśmy na ten dokument uwagę naszych czytelników naprzód dlatego, że wielce charakterystycznem jest zamieszczenie go w organie takim jak *Now. Wrem.* — znanym z bliskich stosunków z kierującemi sferami rosyjskiemi. W chwili, kiedy urzędowa Rosya po przystąpieniu do związku dwóch cesarzy, z pełnej piersi dmie w pokojowe fujarki, mimowoli nasuwa się pytanie: w jakim celu organ półurzędowy teraz właśnie rzuca hasło, które w całej Europie musi być uznane niebezpiecznem dla europejskiego pokoju — hasło z a w ł a d n i ę c i a B o s f o r e m? W jakim zamiarze tak jaskrawo i bez ogródki wypowiada ostateczny cel rosyjskiej polityki, pomimo, że dobrze wiedzieć musi, iż nigdzie, w żadnem państwie europejskiem nie może to być inaczej przyjętem, jak tylko w znaczeniu prowokacyi? Miałażby to być polityka zupełnie na własną rękę?

Nieraz już zwracaliśmy uwagę na tę sworność pewną w polityce rosyjskiej, która za pomocą wszystkich swoich organów, pomimo pozornych nieraz sprzeczności, układa się zawsze w całość do jednego zmierzającą celu. Nie ma tam ani przypadku, ani działania na własną rękę. Jeżeli taki organ jak *Now. Wr.* pokojową idylę przerywa wcale niepokojowem hasłem zapanowania nad Bosforem — musi to być rządowi rosyjskiemu w czemś potrzebnem.

Najdrażliwszym dla Anglii punktem decydującym o jej potężnem, światowem stanowisku są Indye. W Azyi też jest teren, na którym najbardziej się krzyżują interesy Anglii, pragnącej tylko utrzymać swoje indyjskie posiadłości, i Rosyi, jakąś nieprzepartą koniecznością rozszerzającej się coraz bardziej w Azyi środkowej. Na ten punkt drażliwy wskazuje w tej chwili Rosya za pomocą owego listu Skobelewa w chwili, gdy egipskie kłopoty absorbują całą zagraniczną politykę Albionu, kiedy na konferencyi londyńskiej Anglia zdaje się być opuszczoną, i niezbędnie starać się musi o poparcie jakiegoś innego mocarstwa. Rosya w sposób prawdziwie kupiecki wskazuje jej w tej chwili przedmiot targu i kompromisu. Za cenę Bosforu może Rosya wyrzec się dalszego posuwania się w Indyach, może na tej zasadzie wejść z Anglią w przymierze „bardzo możliwe“ — jak pisał przed trzema laty Skobelew — może też za tę cenę najszczerzej poprzeć egipską politykę Anglii. Wypowiedziane w chwili obradującej w Londynie konferencyi egipskiej — przestaje to mieć znaczenie teoretyczne, a staje się w wysokim stopniu aktualnem. Czy Anglia chwyci za tę wędkę — czy zdoła zapomnieć o tem, iż Bosfor w ręku bezsilnej Turcyi jest niczem, ale w ręku ekspansywnej, przedsiębiorczej i tak olbrzymiemi, choć jeszcze w znacznej mierze nie użytemi zasobami rozporządzającej Rosyi, stać się może kluczem do panowania nad światem? Na to pytanie przyszłość dopiero odpowie. Na dzisiaj zaś warto tylko, aby na tę sprawę zwrócili uwagę politycy innego, bliżej tu interesowanego państwa.

Skobelew napisał w swym liście, że dopiero z opanowaniem Bosforu przez Rosyę, stanie się prawdą okrzyk: *Finis Poloniae*. Nam inny *finis* na ten wypadek pewnym być się wydaje i nieodwołalnym. Usadowienie się Rosyi nad Bosforem — to niewątpliwa zguba A u s t r y i, niepowstrzymana już ani dyplomatycznemi sztukami, ani potęgą wojskową, ani nawet — wątpliwą nieco przyjaźnią Niemiec. Wziąłby wtedy carat Austryę w takie kleszcze, takichby jej u południowych granic stworzył nieprzyjaciół, takby ją tu z dołu podminował — że wystarczyłoby jedno pchnięcie od północy, ażeby monarchii austryacko-węgierskiej zadać cios śmiertelny. Jaka na to rada, jaką bronią Austrya może ten cios śmiertelny odwrócić — na to pośrednio sam Skobelew w swym liście odpowiada, przypominając... Polskę. Jeżeli nie bez słuszności pisano o Anglii, iż nie pragnie ona sprawiedliwego kwestyi polskiej rozwiązania, lecz wiecznego jątrzenia się polskiej rany na organizmie caratu, aby przez to ruchy jego w Azyi osłabić i mieć w kwestyi polskiej kulę u nóg, któraby kolosowi rosyjskiemu nie pozwoliła przewalić się na Azyę — to wręcz przeciwnie interesem Austryi jest starać się, aby Polska była już nie kulą u nóg caratu, ale wałem ochronnym między Austryą a Rosyą, ale przegrodą, którąby nie pozwoliła caratowi zawładnąć Bałkańskim półwyspem i ztamtąd miny podkładać pod monarchię Habsburgów. Im później Austrya to zrozumie, im później politykę swoją do tego kierować zacznie, im mniej stanowczą będzie ta polityka, im bardziej ona będzie odpowiadać dotychczasowej swej tradycyi chwiejności i połowiczności — tem rychlej spełni się ideał Skobelewa „opanowanie Bosforu“ i ów *finis*, ale nie — *Poloniae.*

Czytamy w *Gazecie Narodowej:*

Pisząc wczoraj uwagi nasze o potrzebie wczesnego zorganizowania obrony przeciwko niebezpieczeństwu chorób epidemicznych, jakie wybuchnąć mogą w okolicach zalewem dotkniętych z powodu niepomyślnych wpływów miejscowych, albo możliwemu zaniesieniu cholery z Zachodu, nie wiedzieliśmy, że właśnie dzień przed tem sprawą tą zajmowała się krajowa Rada zdrowia, organ doradczy c. k. Namiestnictwa w rzeczach sanitarnych.

Krajowa Rada zdrowia postanowiła połączyć się w spólny komitet z miejską Radą sanitarną we Lwowie i uznać się w permanencyi. Również postanowiono wystosować *ad personam* wezwania do wszystkich lekarzy w kraju, co do których przypuszczać można, iż podjęliby się podobnej misyi, z zapytaniem — czy i pod jakiemi warunkami byliby skłonni w razie potrzeby podjąć się służby lekarskiej w okolicach jakąkolwiek epidemią nawiedzonych? Do ministerstwa ma znów być wysłane przedstawienie, żądające wyasygnowania odpowiednich środków pieniężnych na lekarzy i na lekarstwa do zwalczania chorób epidemicznych.

Jutro znów zbiera się w magistracie miejska Rada sanitarna dla obmyślenia środków desynfekcyi miasta, jakoteż dla ułożenia planu organizacyi obrony miasta Lwowa przeciwko niebezpieczeństwu epidemii w ogólności.

Z prawdziwą przyjemnością notujemy te wiadomości i bardzo byłoby nam miło, gdyby wypadło nam rejestrować codziennie jak najwięcej faktów, dowodzących czujności i sprężystości władz krajowych w kwestyi zneutralizowania katastrofy, jaka kraj nasz nawiedziła, jakoteż wobec grożących mu dalszych klęsk.

Regulacya Wisły i Sanu.

N. W. Tagblatt zamieszcza w ostatnim numerze następujący list z Krakowa:

Zniszczona tegorocznemi strasznemi wylewami a tak żyzna gleba okolic nadbrzeżnych Wisły i Sanu — leży spustoszona, płony roli, już tak bliskie żniwa, stały się na przestrzeni całych mil kwadratowych zbiorem gnijącej wegatacyi — najpiękniejsze miejscowości zamienione w gniazda epidemii, wały ochronne nad Wisłą, Rabą, Sanem i Dunajcem przerwane — słowem, istny obraz zniszczenia! W spokojnem oczekiwaniu wypatruje ciężko dotknięty rolnik akcyi rządowej, znacznej ze skarbu państwa pomocy, któraby go podźwignęła. Podczas gdy kanał Sueski, kolej Pacific i tym podobne przedsiębiorstwa, mające światowe znaczenie, szybko były projektowane i w kilku latach ukończone — w Europie rządy austryacki i rosyjski do samej ratyfikacyi zawartego w Krakowie d. 20 sierpnia 1864 r. układu o regulacyę Wisły i Sanu na przestrzeni granicznej między Austryą a Rosyą potrzebowały siedmiu lat — a te nieszczęsne siedm lat zwłoki wyrządziły Galicyi wiele milionów szkody, i tylu rolników pracowitych do kija żebraczego przywiodły!

Jakże tym klęskom zaradzić? Kto tylko chce widzieć, ten widzieć musi, że złe może być usunięte tylko najszybszą regulacyą Wisły i Sanu, co zresztą w myśl powyższego traktatu najdalej do 5 listopada 1891 ma być dokonanem.

Nie chleb i sól, nie dobroczynny datek pieniężny, ale pracę i zarobek dać należy rolnikowi, i należy go też na przyszłość ochronić od takich prawie co drugi rok w większych lub mniejszych rozmiarach powtarzających się wylewów.

Pomocy, i to radykalnej szukać należy w § 1 powyższego traktatu (Dz. U. P. N. 2 — z z 1872) w którym wyraźnie powiedziano:

„Oba wysokie rządy Austryi i Rosyi obowiązują się wzajemnie, uznaną za konieczną i obu państwom znaczne rokującą korzyści, ogólną regulacyę i usprawienie Wisły od Niepołomic do Zawichosta i Sanu od Korytówki do Kopki — według ułożonego obecnie jednolitego planu regulacyjnego i operacyjnego w p r z e c i ą g u d w u d z i e s t u l a t wykonać. Gdyby który z obu rządów uznał za stosowne, t e r m i n t e n s k r ó c i ć, oba wysokie rządy wejdą w tej sprawie w porozumienie“.

Jeżeli kiedy, to teraz jest chwila, ażeby oba rządy uznały za stosowne, powyższy z dniem 5 listopada 1891 upływający t e r m i n s k r ó c i ć, i roboty, które ze strony austryackiej zaledwie 3 miliony złr. kosztować będą, do lata 1885 ukończyć. Wszystko, co dotąd zrobiono w tej sprawie, z wyjątkiem przekopów, stało się pastwą pierwszej lepszej wiosennej powodzi albo naporu lodów.

Jeżeli się przeto na seryo myśli o Galicyi — należy przedewszystkiem i najszybciej podjąć regulacyą głównej rzeki galicyjskiej Wisły, i jej dopływu Sanu. Rządowi austryackiemu nie będzie trudno przyspieszyć wykonanie tego, co już jest ustawą sankcyonowane, i co prędzej czy później musi być wykonane.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 6 lipca.*

(Spodziewany przyjazd cara. — Muchanow i rondle carskie. — Czy Buturlin łapie Degajewa? Policya warszawska i konsense złodziejskie. — Ustąpienie Apuchtina. — Co zrobił? — Zasłużona nagroda. — Baczność „pierekińczycy“.)

(W.) W jesieni oczekują tu przyjazdu cara. Przystąpiono już do odnowienia pałacu w Belwederze, gdzie car zwykł stawać w czasie pobytu swego w naszem mieście. Prowadzą się też bardzo energiczne roboty koło restauracyi teatru w Łazienkach, znanego pod nazwą „na wyspie“. Jak wiadomo, dawane tam bywają przedstawienia wyłącznie dla cara, świty jego i dygnitarzy.

Mówią tutaj głośno o mającem nastąpić wkrótce usunięciu kilku figur, zajmujących mniej lub więcej ważne stanowiska. Między innymi ustąpić ma z posady nadzorcy pałaców królewskich p. M u c h a n o w (b. prezes teatrów warszawskich). Jako powód dymissyi wymieniają bardzo zabawną okoliczność mianowicie, iż odmówił wydania służbie generał-gubernatora Hurki... rondli carskich, gdy ta zażądała ich z chwilą przeniesienia się swego pana na letnie mieszkanie do Belwederu. Na miejsce Muchanowa wymieniają generała B u t u r l i n a, który wpadłszy w niełaskę carską, wziął urlop kilkomiesięczny, i szuka obecnie ukojenia w wojażerce. Nie przypuszczam, aby pojechał łapać Degajewa, mordercy pułkownika Sudeikina, któremu to Degajewowi mimowoli miał ułatwić ucieczkę, wydając paszport zagraniczny na imię niejakiego Jankowskiego oficera żandarmeryi. Był podówczas jeszcze Buturlin warszawskim oberpolicmajstrem. Wiarogodny jednak powód usunięcia go z tej posady był ten, iż pan oberpolicmajster w ostatnich latach pozaciągał długi pieniężne już u swoich podwładnych, co rzecz prosta, krępowało go niepomiernie w rozporządzeniach policyjnych. Wprawdzie i pomimo tego policya warszawska od dawna uległa ogólnej korrupcyi, a łapownictwo i złodziejstwo, które kwitną wśród niej, poczynając od prostego „stójkowego“ i „naczelnika od rynsztoków“ alias rewirowego, nie mogły dobitniej się ujawnić, jak w czasie pogromu żydowskiego. Kradzieże dokonywane przez niższe stopnie policyjne weszły w przysłowie: policyant francuski w 24 godzin po spełnieniu kradzieży odnajdzie winowajcę, constable angielski w 12 godzin, a warszawski stójkowy na 48 godzin przed popełnieniem kradzieży wie, komu i co ukradzionem będzie. Może się wyda to wam nieprawdopodobnem, gdy powiem, iż złodzieje warszawscy opłacają konsensa komisarzom cyrkułowym „za swobodę ruchów w swoich wyprawach“.

Tak jednak jest, i pomimo wszelkich protestacyj *Dziennika Warszawskiego*, którego redaktor, wyczytawszy te słowa, z pewnością będzie się starał zadać im fałsz, twierdzić będziemy, że nie inaczej się dzieje, bo mamy na to dowody. Dla względów łatwo zrozumiałych nie możemy podać nazwiska pewnego obywatela tutejszego, który schwyciwszy pewnego razu złodzieja na uczynku, kiedy począł wygrażać mu, iż odda go w ręce komisarza cyrkułu, który uchodził za najsurowszego z policyi warszawskiej (dziś już poszedł w odstawkę) otrzymał odpowiedź: „nie zawracaj mi pan głowy komisarzem, — albo to on mało się nabrał od nas (t. j. rzezimieszków) pieniędzy“...!

Drugą osobistością, tak głośną a niezasługującą nawet na to, aby o niej tyle rozpisywano się jak to w ostatnich czasach czyniono, osobistością mającą ustąpić z zajmowanego stanowiska jest p. A p u c h t i n. Człowiek ten żelaznej woli i niepospolitej energii, przyjąwszy na siebie misyę rusyfikowania kraju naszego, rzucał się, jak lew w klatce od chwili objęcia obowiązków kuratora okręgu naukowego warszawskiego. Wszystkiego niemal się dotknął, do wszystkiego się wtrącił, pragnął jednym zamachem pióra obywateli naszych przekształcić w prawowiernych Moskali, jednem słowem od pierwszej chwili objęcia urzędu był przejęty najszczerszemi i najgoretszemi pragnieniami, z pominięciem względów osobistych, przysłużenia się ojczyznie swej przez zrusyfikowanie „kraju przywiślańskiego“. Nie dopiął jednak zgoła niczego i dziś, złamany przeciwnościami i ciągłą walką, jakkolwiek ze strony społeczeństwa polskiego tylko defensywną i bierną, podzieli los jemu podobnych. Podał się do dymisyi, korzy-

BYRON
i niektórzy jego poprzednicy.

Przez
Włodzimierza Spasowicza.

(Ciąg dalszy).

Zachodziła pomiędzy Rousseau i Byronem znaczna różnica w stopniu rozwinięcia się indywidualności. Rousseau był wrażliwy i czuły, Byron gwałtowny i namiętny. R. cierpiał od zetknięcia się ze światem, kurczył się jak czułek, chował się jak żółw do skorupy i uciekał od ludzi; B. miał temperament boksera i atlety, poezya tryskała z niego tylko po doznaniu przeciwieństwa, jak ogień z krzemienia pod uderzeniami młota. Rousseau śnił w swojem odosobnieniu dla rodzaju człowieczego złote sny przyszłości, układał wrodzoną religię i w swojem fanatycznem przejęciu się własnemi teoryami wiarę tę gotów był wciskać i gwałtem innym ludziom narzucać. Byron społecznych ideałów nie posiadał żadnych, a polityczne bardzo jednostronne — bezwarunkowy nieoględny liberalizm, swobodę pomieszaną ze swawolą. Był to urodzony rokoszanin i w religii i w polityce. Nie rozum jego a serce buntowało się często, ten bunt, te złorzeczenia nie wychodziły nigdy po za ramki pewnych założeń teologicznych, tak, że miał racyę ateusz Shelley, gdy po przeczytaniu Kaina, charakteryzował w ten sposób Byrona: „mało co lepszy on (w sensie ateistycznym) od chrześcianina“. Serce Byron miał wojownicze, do walki skłonne, ujmujące się za każdym uciśnionym i słabym. Prawie zmuszony opuścić ojczyznę, ten błędny rycerz XIX wieku będzie po całej Europie jeździł, rzucając rękawicę rządom i spiskując ze wszystkimi powstańcami. I on i Rouisseau schodzą się w tem, że są bezwzględnymi kosmopolitami i że są całkiem obojętni dla tych narodowościowych ruchów, od których po Napoleonie co raz to bardziej zaczęła się marszczyć i falować powierzchnia europejskiego społeczeństwa. Obaj są humaniści, ale całkiem różnych kierunków: Rousseau cały świat skonsolidowałby w szrubach wątpliwej i niebardzo konsekwentnej doktryny, Byron całą bryłę świata rozkruszyłby na rozpierzchające się atomy.

XV.

Wrażliwość i mocna uczuciowość idą w parze z oryginalnością. My wszyscy w towarzystwie przykryci jesteśmy rodzajem jednostajnego pokostu, z pod którego gładkiej powierzchni wyziera, w ludziach wyjątkowo czułych i namiętnych, spodni grunt innego gatunku, pewna wichrowatość i szorstkość, pewne cechy właściwe poprzednim dzikszym mniej wykształconym generacyom, pochop do prędszego działania bez zastanowienia się i z pierwszego popędu. Przypuśćmy, że taka osoba wysoce uzdolniona i obdarzona przytem wielkim zmysłem estetycznym ma przytem dobre, piękne, szlachetne instynkty, mocno altruistycznej natury, że nie może znieść gdy zwierzę męczą, a cóż dopiero człowieka, że ta osoba ma silne namiętności ale nie podłego gatunku, owszem świadczące o jej sercu wielkiem i umyśle podniosłym: miłość, dumę, żądzę sławy nadzwyczajną, że nie panując nad niemi i będąc przez nie porywana i unoszona co chwila, zgrzeszy i dopuści się czynów nie pięknych, nie dobrych, nawet okrutnych, a potem sama będzie się w skutek tego męczyć i żałować. Taki umysł niezdolny jest myśleć i rozumować o rzeczach przedmiotowo, bez odniesienia ich do siebie, owszem zawsze i wszędzie na pierwszem miejscu stawić będzie swoją osobistość, a wszystkie inne przedmioty kłaść tej osobistości pod nogi i rozważać je tylko w świetle i kolorze osobistego swojego w nich upodobania.

Jeżeli taki umysł obdarzony będzie twórczą, poetycką wyobraźnią, może zostać wielkim poetą, ale w swojej poezyi będzie reprodukował tylko siebie samego i nic więcej, chociażby się tysiąc razy przebierał, chociażby malował siebie z przodu, albo z boku, w całej postaci, albo częściowo, albo w miniaturze. Taki mistrz tworzyć będzie odrazu i z natchnienia pod wpływem tylko wrażenia nie refleksyi, by tworzyć musi wprzód doznać osobistych, mocnych, wstrząsających wrażeń, musi więc szukać warunków umożebniających takowe wrażenia. Bardzo mocne wrażenia nie bywają przyjemne, można jednak nałogowo do nich się przyzwyczaić. Jeżeli wyobraźnia u takiego człowieka ponura, a temperament niespokojny, wyzywający, bojowniczy, będzie on się narażał, będzie szukał awantur, byle urządzić sobie życie poetyczne i do tej poetyczności życia będzie przywiązywał daleko więcej wagi, aniżeli do swojej pisanej poezyi, do swoich utworów.

W sztuce wielkiej i twórczej pierwsze prawidło to malowanie z natury nie z książek ani z modelów, każden wielki poeta jest realistą. Są jasnowidzący poeci, jak Szekspir, którzy przez trudną do wytłómaczenia domyślność malują podmiotowo niedoświadczane przez się burze namiętności, albo łamanie się charakterów rozbijanych pod uderzeniami fatum w tragicznych kolizyach; aczkolwiek sami nie znajdowali się nigdy w podobnych obrotach, a tylko, co się dziać musiało odgadli, docieklі. Przypuśćmy, że poeta daleko mniej ma genialności, ale posiada żyjącą naturę — siebie samego i podaje studya z natury bardzo ograniczone, nad jedną osobą, nad swoją własną duszą, ale czuł mocno, posiada pamięć wszystkich tych stanów duszy, odnawiającą dawne rany, jak gdyby nigdy nie były zabliźnione z zupełną wyrazistością i świeżością. Będzie to niby wiwisekcya, rzecz w każdym razie ciekawa, zwłaszcza, jeżeli sama wynurzająca się dusza nie pośiednia i jeżeli wrą w niej potężne namiętności. Poezya ta przeważnie liryczna będzie jednostajna i odda te tylko tony, do których dusza poety posiada odpowiednie struny: Naprzykład wściekłą energię i ironię, albo rzewność i melancholię, niesłychanie rzadko i to i drugie razem.

Postąpmy krok jeszcze w przypuszczeniach. Ponieważ dusza ta jest natury niezwykłej, niezmiernie drażliwa, rozdrażniająca się od pobudek całkiem dla innych nie wystarczających, ztąd z konieczności prawie wynika rys w tej organizacyi szczególniejszy — ujemny, pozowanie, czernienie siebie, chełpienie się wadami, podawanie się za istotę demoniczną, albo przynajmniej za wielkiego zbrodniarza. Różnica ta zachodzi pomiędzy poetą podmiotowym w rodzaju Byrona i zwyczajnymi ludźmi, że człowiek zwykły każden może doświadczyć burzy namiętności, może zły czyn popełnić i cierpieć wyrzuty sumienia, ale tylko wyjątkowo, gdy go wypadki postawiły w położenie dramatyczne, w którem nie dotrzymał próby jego charakter (jest to psychologia pospolita najlepiej badana z procesów kryminalnych). Zaś przeciwnie dla istoty takiej jak Byron, położenie dramatyczne było stanem zwyczajnym, atmosferą, którą poeta stara się otaczać. Poeta musi idealizować naturę, bierze z niej te lub owe rysy i podkreśla je albo podwaja, nakładając coraz gęstsze farby. Tak wyidealizowana namiętność mniej jeszcze odpowiada widocznym i możebnym jej pobudkom, tak, że dla oczu zwyczajnych ta niestosowność czynów i pobudek, mogłaby razić i wywoływać uczucie prawie komiczne. Ztąd nieunikniona konieczność otaczać się tajemnicą, — nosić na czole niby piętno potępieńca; dać się tworzyć legendom o krwawych czynach, o wściekłych zemstach, w rodzaju tych, które ciążyły na Larze albo Korsarzu, słowem, prowadzić przez całe życie mystyfikacyę, na którą się łapali bardzo wytrawni ludzie, której nie uniknął sam Goethe. Ten ostatni przypuszczał, że była florencka dama, w której się poeta kochał, że damę tę zamordował powiadomiony o stosunku jej mąż, lecz tejże nocy sam morderca zginął na ulicy od niewiadomej ręki, poczem lord Byron ciągnął za sobą przez całe życie całą czeredę upiorów[1]). Łatwo pojąć, jak dla zrozumienia poezyi Byrona potrzebny jest pierwiastek biograficzny. Szekspira można studyować nie znając wcale życiorysu, Schillera toż samo, trudniej Goethego, ale dla poznania utworów Byrona koniecznem jest znać życia, jego koleje, do których wypadnie nam obecnie przystąpić. Źródeł i opracowań jest mnóstwo, najlepsze dwa następne: 1) Lord Byron przez Karola Elze, 2 wydanie, Berlin 1881; 2) Jeaffreson, The real lord Byron, new views of the poets life 1882.

(D. c. n.)

[1]) Dieses märchenhafte Ereigniss wird durch unzählige Auspielungen in seinen gedichten vollkommen wahrscheinlich.

stając ze zbliżającej się chwili wysłużenia 35 lat. Nie chce w ciągu dalszym próbować szczęścia w przeprowadzeniu idei państwowej, które go tak zawiodło. Na miejsce jego wymieniają barona Medema, gubernatora warszawskiego, człowieka cywilizowanego.

Będzie Warszawa żegnać wkrótce jeszcze jedną figurę urzędową, od lat wielu głośną, a znaną dobrze z korespondencyj u was i w Poznańskiem. Jest nią p. Baar, z urodzenia Polak i katolik, w rzeczywistości jednak służalec, przewyższający w postępowaniu najgorszych „pierekińczyków". Za swoje sprawki w czasie kilkunastoletniego kierownictwa tutejszą szkołą realną, ozdobiony mnóstwem orderów i gwiazd, wyniesiony do godności rzeczywistego radcy stanu, a pozostawiony na urzędzie ważnym, kiedy wszyscy Polacy podobne posady już przed kilkunastu laty opuścić byli zmuszeni — wojował, gnębiąc i tyranizując młodzież do ostatniej chwili. Spotkała go jednak w końcu zasłużona nagroda. Znalazł się przebieglejszy od niego, ale już rodowity Rosyanin, który potrafił zachwiać i podkopać pokładane w nim zaufanie. Jest nim były jego podwładny, a obecnie dyrektor jednego z gimnazyów tutejszych, nazwiskiem Karejew. Pan Baar, wszechpotężny przez długie lata, odarty obecnie został z uroku i aureoli służbisty i poszedł w odstawkę. Wobec denuncyacyi, okazały się bezsilnymi wszelkie wpływy, jakie ten pan posiadał, nie zdołały go one nawet zabezpieczyć od licznych upokorzeń ze strony Apuchtina, na które w ostatnich miesiącach ciągle był wystawiony.

Z Rosyi.

Posady generał-gubernatorów w Rosyi, według doniesienia *Ruskiego Kuryera*, mają być zniesione. Był czas — pisze *Kuryer*, że wskutek rozruchów rewolucyjnych władze państwa starały się o jednakową wszędzie formę władz. Wskutek tego zniesione zostały posady namiestników w Królestwie Polskiem i na Kaukazie, a zastąpiono je posadami generał-gubernatorów; ta forma jednak z góry już była uważaną za czasową. Obecnie dla oszczędności i z braku rzeczywistej potrzeby, można się ich pozbyć, a gubernatorowie będą bezpośrednio podlegać ministrowi. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia innych dzienników rosyjskich, w każdym razie, jeżeli się zważy na istniejący od dawna, a obecnie więcej niż kiedykolwiek praktykowany przez Tołstoja system centralizacyi, ma ona pewne pozory prawdopodobieństwa.

Istniejąca w Rosyi komisya, której zadaniem jest ułożenie projektu do ustawy o zapobieganiu i przeszkadzaniu popełniania zbrodni, ze względu na ważność swoich zadań, krócej niż inne wypoczywać będzie po trudach i już w sierpniu przystąpić ma do przerwanych feryami czynności. Przewodniczącym komisyi jest Plewe, szef departamentu policyi, a członkowie rekrutują się przeważnie z urzędników ministra Tołstoja, z paru profesorów i radcy świątobliwego synodu Satlera, wydelegowanego przez Pobiedonoscewa.

Zniesione ze względów administracyjnych w roku 1860 parafie prawosławne w Rosyi, w liczbie siedmiuset, ukazem carskim mają zostać w całej swej liczbie przywrócone. Przy parafiach zaś urządzone być mają szkółki ludowe, a popi pełnić będą funkcye nauczycieli. Reakcyjne to rozporządzenie jest wielkiem zwycięstwem rosyjskiego prawosławnego duchowieństwa, które w ostatnich czasach coraz większy wywiera wpływ na zasadnicze i doniosłe sprawy caratu. Sam car jest tylko biernem narzędziem w rękach Pobiedonoscewa, prokuratora synodu i całej jego kliki niepodzielnie dzierżącej ster wewnętrznej polityki.

Nie czekając na zakończenie i zatwierdzenie nowego kodeksu karnego, rosyjskie ministerstwo sprawiedliwości, wobec dochodzących do ostatnich granic kradzieży popełnianych przez osoby różnych stanów, mające jakąkolwiek styczność z instytucyami finansowemi, czy to państwowemi czy prywatnemi, postanowiło wydać przepisy, ukrócające dotychczasową bezkarną niemal bezczelność. Kary na wszystkich tego rodzaju przestępców a głównie na urzędników o wiele mają być surowsze. Rozporządzenie mówi: osoby, które przyprawiły o straty, lub roztrwoniły samowolnie fundusze skarbu, stowarzyszeń, lub wreszcie osób prywatnych, pozbawiane będą wszystkich praw stanu i zsyłane do ciężkich robót na czas najkrótszy od czterech do sześciu lat. Należy przyznać, iż rozporządzenie to, chociaż bardzo późno, może przecież choć cokolwiek zapobiegnie szeroko rozgałęzionym i prawie już nieodłącznym od stanowiska rosyjskich czynowników kradzieżom cudzych funduszów, usprawiedliwianym „szeroką naturą rosyjską" a wskutek tego zwykle łagodnie sądzonym i karanym.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 lipca.

Zbyt często może zmuszeni jesteśmy notować tylko, bo odpierać nawet niewarto, fałsze i oszczerstwa szerzone tendencyjnie przez korespondentów do dzienników rosyjskich. Z tem większem zadowoleniem przychodzi nam zapisać pojawienie się białego kruka pomiędzy całą falangą urzędowych pismaków rosyjskich, których jedyną dążnością jest plwanie żółcią i rozmyślne szkalowanie wszystkiego, dotyczącego Polaków, lub noszącego jakąkolwiek wspólną z wynalezionym przez nich „polonizmem" cechę. Tym dotychczas nie mającym naśladowców korespondentem, jest korespondent ze Lwowa do *Odeskiego Wiestnika* pod znakiem A. K. Nie przytaczamy spokojnych i trzeźwych poglądów korespondenta zawartych w pierwszym jego liście, notujemy tylko, iż zupełnie słusznem jest zapatrywanie, że pomiędzy innemi ujemnie działającymi żywiołami na Rusi, „obrusiciele" nad jej zagubą pracują najwięcej. Po takim początku z ciekawością wyczekiwać będziemy dalszych listów, wierząc, iż „postronne wpływy" nie ściągną korespondenta z drogi, na której niestety sam jeden na czele rosyjskiego dziennikarstwa nie wahał się stanąć.

Wczoraj późnym wieczorem otrzymaliśmy następujący telegram z Czerniowiec: „Z miast wybrani do Sejmu: w Czerniowcach marszałek Kochanowski i adwokat Rott, w Suczawie radca sądu Kossowicz, w Serecie radca Wojnarowicz, w Radowcach Tomaszczuk 324 głosami przeciw 249". Widzimy więc, że członek centralistycznej pentarchii tylko po walce się utrzymał i niewielką większością, i to w okręgu, poprzednio reprezentowanym także przez posła tej samej barwy, Turczańskiego, który teraz zrzekł się na rzecz Tomaszczuka. Za to stracili centraliści okręg wyborczy miasta Suczawy, gdzie w miejsce centralisty Starka wybrany autonomista Kossowicz.

Z Sejmu morawskiego nie ma żadnych ważniejszych doniesień. Co do składu komisyj zgodziły się stronnictwa, iż każde z nich będzie mieć równą liczbę posłów w komisyach. Gdy w Sejmie tym komisye zazwyczaj z dziewięciu członków się składają, przeto Czesi, niemiecko-liberalni i partya środka mieć będą po trzech w każdej komisyi. Dziś sprawdza Sejm wybory z miast, co zapewne da powód do gorącej dyskusyi, są bowiem ze strony niemieckiej wniesione protesty.

W kwestyi obsadzenia posady wileńskiego generał-gubernatora opróżnionej przez śmierć Todlebena, *Petersb. Ztg* pisze: „W administracyi zastępuje generał-gubernatora od pewnego czasu generał Kochanow, który już do pomienionego urzędu tak się wrobił (*eingearbeitet*), że z trudnością mógłby być zastąpiony. Ale z drugiej strony pod względem wojskowym nie jest p. Kochanow tak zasłużonym, iżby mógł otrzymać główne dowództwo nad wojskami okręgu wileńskiego. Jeżeli zaś dowództwo to obejmie jakiś starszy generał, zdaje się, że będzie nim dowódca gwardyi hrabia Szuwałow — to niezawodnie obstawać będzie przy tem, aby i administracya kraju przeszła w jego ręce. Rozstrzygnięcia tego ważnego pytania oczekują wszyscy z wielkiem zaciekawieniem, nastąpi ono też zapewne zaraz po powrocie cara z wycieczki do wybrzeży finlandzkich".

Rząd rosyjski postanowił na morzu północnem utrzymywać stałą flotę wojenną. W Archangielsku zarządzone być mają roboty stawiające to miasto w rzędzie racyonalnych portów wojennych, oraz urządzone zostaną rządowe fabryki wojennych i handlowych statków.

Siłą lub pochlebstwami stara się rząd rosyjski zjednywać sobie sprzymierzeńców, którzyby mu w jego zaborczych planach na gruncie środkowej Azyi użyteczni być mogli.

Emir Afganistanu np. zbierający przeciwko Anglikom w Indyach wielkie siły wojenne około Heratu, w najlepszych stosunkach jest z Rosyanami i otrzymuje od nich sute podarunki. Na to zapatrują się władcy Indyj z wielkiem niezadowoleniem, zwłaszcza, że Rosya w sprawie wytyczenia granic między Afganistanem a swemi posiadłościami i perskiem terytoryum wystawić zamierza cały batalion piechoty, regiment konnicy i całą baterye artyleryi. Miałożby to już być widmo niedalekiego starcia się tam dwóch olbrzymich mocarstw?

Członkom liberalnego stronnictwa parlamentu angielskiego wyłożył był Gladstone plan swój co do dalszego przebiegu działalności parlamentarnej. Otóż pragnie on, aby Izby pozałatwiały spiesznie tylko najważniejsze sprawy tak, iżby z początkiem sierpnia odroczyć je można a zwołać dopiero znów w miesiącu październiku na nadzwyczajne posiedzenie, któreby podjęło raz jeszcze narady nad odrzuconym przez Izbę lordów billem reformy. Gdyby zaś i po raz drugi Izba lordów nie uwzględniła przedłożonego i gorąco przez rząd popieranego billu, natenczas rozwiąże się parlament i rozpisze nowe wybory na grudzień. Ponieważ zaś, jak się zdaje, konferencya swoich czynności nie ukończy przed zamknięciem sesyi parlamentarnej, obiecuje więc Gladstone, że w jesieni nie omieszka rząd zdać Izbom sprawy z jej wyników.

Jak donoszą z Londynu, przybył tam już rosyjski pełnomocnik, radca stanu Hitrow i weźmie udział zaraz na najbliższem posiedzeniu konferencyi. Praca konferencyi obecnie ogranicza się wyłącznie do rokowań między delegatami finansowymi Francyi, Anglii i Egiptu. Pełnomocnik francuski a bardziej jeszcze jego doradcy starają się o wyszukanie sposobu uregulowania budżetu egipskiego i doprowadzenia go do normalnego stanu, bez redukcyi procentów od egipskiego długu, przez zmniejszenie wydatków lub przez podwyższenie podatku gruntowego.

W Kairze sądzą, że po ukończeniu konferencyi londyńskiej miejsce Barrera obejmie Blignieres jako dyplomatyczny zastępca Francyi dla spraw finansowych Egiptu.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Rzymu, że bliskie tam jest przesilenie gabinetowe, lub co najmniej rekonstrukcya niedawno istniejącego ministeryum. Jako przyczynę podają, że gen. Forrero pragnie ustąpić z zajmowanego stanowiska ministra wojny, usprawiedliwiając to brakiem zdrowia. Już dawniej byłby on podał się do dymisyi, gdyby nie to, że nie chciał zaraz z początkiem żywota nowego gabinetu tworzyć w nim wyłomu, a pragnął, aby miano czas upatrzyć sobie godnego jakiego zastępcę — teraz jednak nie może dłużej na swej posadzie pozostać. Nie mógł nawet osobiście w Izbie bronić pozycyj w budżet wojskowy wciągniętych, ale powierzyć musiał tę trudną a ważną czynność królewskiemu komisarzowi — generalnemu sekretarzowi Peloux, który też wywiązał się z tego zadania znakomicie. Wiele więc wpływowych osobistości zamyśla popierać p. Peloux jako kandydata do teki ministerstwa wojny. Pomimo ogólnego uznania, jakiem się kandydat ten cieszy, możliwem jest, że kto inny będzie mianowany, gdyż dawne tradycye wojskowe zmuszają króla do powierzenia urzędu ministerstwa tylko jakiemuś wysoko w hierarchii wojskowej stojącemu generałowi. Peloux zaś jest dopiero pułkownikiem.

Nowy gabinet belgijski w myśl swoich konserwatywno-klerykalnych zasad założył sobie jako pierwsze zadanie swej działalności przed wszystkiem dwie sprawy, tj. obalenie ustawy szkolnej z r. 1879 i zawiązanie jak najprzyjaźniejszych stosunków z kuryą rzymską. Wprawdzie nie wszystkim Belgom może się to podobać, że cały nadzór nad szkołami w kraju poruczą znów duchowieństwu — jak może i ta okoliczność, że zbyt ciężkie będą warunki, któremi okupi sobie Belgia powrót nuncyusza. Ale to wszystko nic jeszcze w porównaniu z kwestyą językową, którą także na swoją modłę przerobić chce gabinet. Wiadomo, że dotąd językiem urzędowym w całej Belgii był francuski, a tylko niektóre prowincye zamieszkałe przez Flamandczyków, używały narzecza flamandzkiego. Obecne ministerym zaś, złożone przeważnie, bo aż z 5 członków flamandzkiego pochodzenia, zamierza podnieść swoje narzecze do godności języka panującego i w tym celu wydał już 4 czerwca p. Jakobs, minister spraw wewnętrznych rozporządzenie, mocą którego zarządcy prowincyj północnych tj. Brabantu, Limburga, Antwerpii, Wschodniej i Zachodniej Flandryi żadnego urzędowego dokumentu nie mają odtąd wydawać w innym, tylko flamandzkim narzeczu a jedynie na pisma po francusku redagowane, mogą również w tymże języku odpowiadać. Rozporządzenie to rozciągnięto i na Brukselę. Zdaje się, że ten rozkaz, jeżeli zechce go rząd do ostateczności wykonywać, wywołać tylko może głębokie niezadowolenie między walońską ludnością Belgii i zachwiać nawet posadami tak silnie na pozór zbudowanego gmachu klerykalnej wszechwładzy.

Dnia 9 b. m. nową sesyę bułgarskiego sobrania otwarł ks. Aleksander mową tronową, w której zaznaczył, że nadzwyczajne to zwołanie parlamentu miało na celu sprawdzenie wyborów i poinformowanie się rządu co do życzeń bułgarskiego ludu. Silne oddziaływanie woli narodu okazało się zaraz na wstępie przy wyborze Karawelowa przewodniczącym sobrania. Wskutek tego przyjął wreszcie książę dymisyę gabinetu Zankowa, a Karawelow otrzymał polecenie złożenia nowego ministeryum. Teraz więc, gdy na czele rządu stanie mąż zupełnem zaufaniem narodu zaszczycony, znikną owe zaburzenia i zatargi, jakich widownią była dotąd Bulgarya. Łatwiej też będzie można spór z Serbią załatwić.

Cholera.

Środki ostrożności przeciw cholerze coraz więcej zaprowadzają wszystkie państwa w Europie zwłaszcza na wybrzeżach Śródziemnego morza. Rada sanitarna Tunisu nakazała przenieść ogromne składy konopi w sześciu dniach na wyspę Chikli, grożąc w przeciwnym razie spaleniem całego zapasu. Hiszpania tak surowo przestrzega przepisów ostrożności, zarządzonych na granicy, iż nawet całe przesyłki lyońskiego jedwabiu niezmiernej wartości wystawia na działanie ciepłoty 110° C., wskutek czego nabywcy odsyłają fabrykom Lyonu nieużyteczny, zniszczony przez hiszpańskie władze towar. Hamburg wyposażył swą przeciw cholerze utworzoną obywatelską komisyę w 500.000 marek na zarządzenie wszystkiego, co tylko okaże się być potrzebnem.

W Odesie władze rosyjskie energicznie się wzięły do zapobieżenia możliwemu najściu cholery. Zastępca ministra spraw wewnętrznych Durnowo, polecił miejscowemu generał-gubernatorowi zaprowadzić kwarantanny dla wszystkich bez wyjątku okrętów, przybywających z okolic zapowietrzonych, a mianowicie z Bagdadu, gdzie panuje dżuma, Indyj, Chin i Francyi, gdzie cholera już się rozpostarła.

Wydano również ostre a słuszne przepisy sanitarne, które z rzadką a godną uznania sumiennością są spełniane. W razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, oznaczony na sierpień zjazd archeologów i na wrzesień wystawa rolniczo przemysłowa, zostaną odłożone.

Na równi z Wiedniem i Pragą, Peszt spieszy się z ostrożnościami wobec niebezpieczeństwa cholery. Zarządzono tam już stanowcze postępowanie desinfekcyjne — a koszary wojskowe poddane zostały szczególniejszej pieczy nad hygienicznemi warunkami.

Wszystkie te kroki, przedsiębrane w najrozmaitszych punktach kontynentu odpowiadają zupełnie wróżbom dr. Kocha. Tymczasem poważny Virchow lepszą budzi nadzieję co do niebezpieczeństw cholery. Oświadczył on, w berlińskiem towarzystwie lekarskiem, iż energiczne wystąpienie rządu z pewnością przeszkodzi cholerze w przedarciu się do niemieckiego państwa. Uczony lekarz i przyrodnik ze szczególnym naciskiem żądał, aby lekarze wraz z władzami, przedewszystkiem starali się o uspokojenie obaw publiczności, bo doświadczenie uczy, jak szkodliwie przesada w tym kierunku może oddziaływać.

Nie mniej trzeźwy i stanowczy sąd wyraził w sprawie cholery profesor uniwersytetu wiedeńskiego, naukowa powaga w zakresie chorób epidemicznych dr. Drasche. — Zastanawia on się najpierw nad niezwykle spokojnem rozszerzaniem się cholery pod względem czasu i przestrzeni. Od kwietnia, bo dowiedzionem zostało, iż wówczas już objawy cholery pokazały się w Tulonie, cholera rozwinęła się na przestrzeni zaledwie kilku kilometrów od morza, a liczba dzienna ofiar — nie może iść w porównanie z innemi epidemiami lat dawniejszych.

Kiedy w r. 1865 cholera dostała się z Aleksandryi do Konstantynopola, w przeciągu pięciu dni rozwielmożniła się już epidemicznie. — To upoważnia obok wielu innych przykładów do mniemania, że tulońska cholera jest epidemią lokalną. Setki, tysiące zbiegów, schroniły się z Tulonu i Marsylii do różnych miast francuskich i włoskich, a mimo to, nie rozniosły z sobą epidemicznego jadu. To też dr. Drasche daleko mniej pesymistycznie zapatruje się na niebezpieczeństwa grożące Niemcom, niż dr. Koch. Nie wyklucza on w prawdzie możności przedostania się choroby do Niemiec w pojedynczych przypadkach, co jednak zdaniem jego nie zagraża jeszcze wcale powszechną epidemią. O austryackie granice jest prof. Drasche spokojny: droga morska dobrze strzeżona, nie dopuści z pewnością cholery w południowe części państwa zwłaszcza, że komunikacya morska między Tyrolem a Francyą zupełnie ustała. Droga zaś lądowa jeszcze mniej może budzić obaw.

Szwajcarya stanowi dla robotników dążących z Francyi do Tyrolu rodzaj doskonałej kwarantanny, a dopiero w razie zapanowania epidemii w północnych Włoszech, możnaby mówić o niebezpieczeństwie tak, jak było w roku 1836. — Stosunki sanitarne w Austryi, a przedewszystkiem w Wiedniu są nadzwyczaj pomyślne, zastosowanie przeto profiloktyki, acz nader korzystne ze wszech miar, niepowinno nikogo niepokoić myślą o rychłych klęskach.

Sprawy miejskie.

Kraków, 10 lipca.

(Dokończenie).

P. Friedlein stawia wniosek uchwalenia kredytu 2000 złr. na zabezpieczenie sali obrad od przeciągów, na które w marcu b. r. narzekał p. F. Jakubowski i na urządzenie pokoju dla konferencyi radców.

R. Machalski prosi o polecenie oczyszczenia biustów królów, mocno zakurzonych. Rada na wniosek p. Friedleina uchwala.

R. m. Gwiazdomorski imieniem sekcyi II. po wyjaśnieniach szczegółowych i należnem umotywowaniu stawia wniosek:

1) Z administracyi funduszów miejskich tak obrotowego jakoteż zakładowego za rok 1882 udziela się odpowiedzialnym urzędnikom kasy m. absolutoryum.

2) Wzywa się Magistrat, a to pod odpowiedzialnością drugiego wiceprezydenta i naczelników odnośnych biur, aby ściąganiem należytości czynnych z większą gorliwością się zajmował, w szczególności zaś, aby kwotę za utrzymanie dzieci do innych gmin przynależnych z lat dawniejszych, jak również należytość od właścicieli za tabliczki nowego ponumerowania domów w jak najkrótszym czasie wyegzekwował.

3) Wzywa się Wydział rachunkowy, aby celem odpisania kwoty złr. 1727 ct. 50 za przedwstępne roboty celem zbudowania nowego zakładu gazowego tytułem awansu wydatkowane, Radzie m. odpowiednie wnioski w jak najkrótszym czasie przedstawił.

4) Wzywa się Wydział rachunkowy, aby obliczenia kwoty za nieobsadzone posady etatowe funduszowi emerytalnemu przypadającej z końcem każdego roku dokonywał i przeprowadzenia przez odnośne dzienniki kasowe dopilnował tak, aby w przyszłych zamknięciach rachunkowych żadna zaległość z tego tytułu wykazywaną nie była.

5) Wzywa się p. Prezydenta, aby dla załatwiania rachunków przedsiębiorców i dostawców polecił komu należy wypracowanie instrukcyi, której główne zasady mają być następujące;

a) Każdy dostawca lub przedsiębiorca ma rachunek za przypadające mu wynagrodzenie złożyć w dzienniku podawczym Magistratu, a odbieranie takich rachunków przez poszczególnych urzędników Magistratu jest wzbronionem. b) Od daty wniesienia rachunku do dziennika podawczego ma być przedsiębiorcy w dniach 14 a tylko przy obszerniejszych rachunkach w 21 dniach wręczona asygnacya. c) W razie przekroczenia tego terminu ma być na urzędnika, który zwłokę spowodował, nałożona kara pieniężna.

R. Hajdukiewicz na poparcie potrzeby przyjęcia ustępu 5, punktów a) i b) imieniem sekcyi ekonomicznej przytacza fakta z przedsiębiorcą Owsińskim, który budował most na Rudawie przy ulicy Karmelickiej i za objęte kosztorysem roboty otrzymał 600 złr., zaś wypłatę za roboty nadkosztorysowe w kwocie 900 złr. budownictwo miejskie przetrzymało mu od grudnia r. p. do maja r. b. Już wówczas, kiedy sprawa ta podniesioną została na Radzie, oburzyli się nią niektórzy panowie radcy. Cóż powiedzieć, że chociaż w maju zapadła uchwała zapłacenia, przedsiębiorca do dziś nie otrzymał pieniędzy a budownictwo pomimo napominania sekcyi nic w tej sprawie nie zrobiło. Mowca wyjaśnia, że wniesione do dziennika podanie odbiera odnośny referent w dni 8 a nawet później. Prosi, aby prezydent nakazał sprawę załatwić.

R. Warszauer co do tabliczek z numerami domów, za które każdy właściciel obowiązany jest należną kwotę zapłacić, opowiada, iż sam chciał to uczynić, lecz o dziwo, nikt nie chciał przyjąć od niego należności i zaledwie zdołał uprosić komisarza odpowiedniej dzielnicy, że przyjął i dał pokwitowanie, a rzecz się działa już po ogłoszeniu w dzienniku urzędowym wezwania obywateli do opłaty należności.

R. m. Friedlein przemawia również w tym duchu, żądając uproszczenia manipulacyi w magistracie „od stóp do głów". Przytacza fakt, iż kiedy sekcya zażądała z biura rachuby wykazu sprawunków dla straży ogniowej z ostatnich trzech lat, dla zoryentowania się w wydatkach, otrzymała go w rok i sześć tygodni po zażądaniu, i rzecz prosta, odesłała z podziękowaniem wcale z niego nie korzystając. — Przemawiają jeszcze szef wydziału rachunkowego p. Götze, wiceprezydent p. Szmidt, r. m. Redyk, Friedlein i prezydent, który oświadcza, iż jednym z powodów ociężałej manipulacyi jest znacznie powiększona liczba ekshibitów. Przyklaskuje wnioskowi dążącemu do ułatwienia przedsiębiorcom odbioru należytości i przyznaje, iż za bagatelę, jaką dostarczają ekonomatowi, czekają interesowani często po roku.

Po przemówieniu referenta r. m. Gwiazdomorskiego, Rada uchwala wniosek w dosłownem brzmieniu.

R. m. F. Jakubowski interpeluje prezydenta co do otwartej, jak się dowiedział z dzienników, topiarni łoju. Słyszał, że tutejsi przedsiębiorcy mogą dać do topienia najwyżej od 4 do 5 cetnarów, a w topiarni podobno jest przyrząd najmniej na cetnarów 20. Zapytuje dalej, co zrobiono dotąd, aby znieść prywatne topiarnie i zmusić topiących do korzystania z założonego zakładu.

R. m. Redyk w imieniu sekcyi oznajmia, że dyrektor budownictwa Niedziałkowski (nieobecny na posiedzeniu Rady) pismo wystosowane do ekonomatu i komisyi dla drobnych sprawunków sam wziął w swoje ręce i wszystko zarządził, topiarnia już jest gotowa, a dochodzą pana radcę Redyka wieści, że i kocioł i aparat w niej są liche.

Prezydent zwraca uwagę, że topiarnia nie jest drobnym sprawunkiem, że urządzenie w niej, podług świadectwa osób kompetentnych nic nie pozostawia do życzenia. Obecnie nie poczyniono jeszcze kroków co do zmuszania interesowanych do używania jej, gdyż dotąd niewiadomo, jak komisya będzie nią administrować, czy zechce utrzymywać na własną rękę, czy puści w dzierżawę. Gdyby sprawa ta poszła do ekonomatu, który wiecznie jest przeciążonym, jeszcze dzisiaj o topiarni nie byłoby mowy.

R. m. Bochenek imieniem sekcyi II stawia wniosek:

Z udzielonej Towarzystwu św. Wincentego à Paulo w r. 1881 zaliczki 500 złr. na pożyczki ubogim rzemieślnikom kazimierskim, niespłaconą jeszcze resztę w kwocie 200 złr. odpisać. — Uchwalono.

R. m. F. Jakubowski. Ponieważ obecne posiedzenie ostatniem będzie zapewne przed ukonstytuowaniem się nowej Rady, a nie słyszę wniosku budownictwa o fundusz na naprawę wałów i zerwanego mostu, proszę o zarządzenie czego potrzeba.

Prezydent odpowiada, iż przedmiot jest właśnie w toku, roboty dla pospiechu już są prowadzone i wszystko zostanie załatwione.

R. m. Gwiazdomorski szczegółowo wyjaśnia pozycye rozchodów delegatów Rady pp. Domańskiego i Zaremby, wyjeżdżających do Strasburga w sprawie zbadania sposobów czyszczenia kloak i wnosi: Polikwidowaną przez komisyę kwotę 649 złr. 68 ct. za podróż do Strasburga w sprawie zakupna maszyn do pneumatycznego czyszczenia dołów kloacznych wypłacić z sumy przeznaczonej na zakładowe koszta tegoż czyszczenia. Bez dyskusyi uchwalono.

Na czem — dla braku kompletu — posiedzenie zamknięto.

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniś 5 b. m. pod przewodnictwem r. m. dr. Warschauera posiedzenie zwyczajne, na którem fizyk miejski podał między innemi cyfry odnoszące się do śmiertelności i chorobliwości w mieście Krakowie w ostatnich miesiącach. Epidemia ospowa pochłonęła do 200 ofiar, oczywiście prawie wyłącznie osób nieszczepionych. Obecnie nie pojawia się żadna choroba epidemicznie, stan zdrowia ogólnego jest pomyślny a nawet powódź ostatnia nie wywarła nań, dotychczas przynajmniej, szkodliwego wpływu. — Ze względu na konieczność przygotowania środków zaradczych, na przypadek wybuchu cholery, wyznaczono podkomisyą z radców miejskich do komisyi sanitarnej należących: dr. prof. Domańskiego, doc. Jordana, prof. Pareńskiego i dr. Warschauera, którzy w myśl uchwały rady miejskiej z dnia 3 lipca r. b. będą mieli prawo uchwalania stosownych wydatków. R. m. dr. Domański wniósł, by ze względu na konieczność poprawienia wody studziennej będącej, jak wiadomo, bardzo często pośrednikiem w szerzeniu chorób epidemicznych, sprobować pod kontrolą chemika sposobu proponowanego przez Edelmana, który polega na tem, iż wiąże się po 20 do 30 kawałków węgla drewnianego, poprzednio z pyłu opłukanego, z bryłą soli do 3 kilogramów ważącą, i takich pakietów wrzuca po trzy do każdej studni. Sól wrzuca się do studni raz na rok, węgiel drewniany zaś, obciążony dla zanurzenia w wodzie kawałkiem cegły lub kamienia, 3 do 4 razy. Węgiel drewniany posiada przymiot pochłaniania w sobie istot organicznych a tem samem oczyszczania wody ze szkodliwych dla zdrowia ciał. Wniosek ten przyjęto. Doc. dr. Jordan w wykonaniu wniosku swego przez komisyę sanitarną przyjętego zaproponował, by w celach leczniczych, rozdawać kosztem gminy ubogim położnicom po 50 gramów zgęszczonego kwasu karbolowego, z czego przez stosowne rozpuszczenie w wodzie, można bardzo łatwo otrzymać potrzebne ilości roztworu 2 i 5 procentowego. Przedstawienie to przyjęto. Następnie wniósł r. m. dr. Domański, by do desinfekcyi odzieży osób leczących się we własnych pomieszkaniach na choroby zaraźliwe, zakupić stosowny przyrząd desinfekcyjny dla Krakowa. Wniosek ten po krótkiej dyskusyi przyjęto a do rozpatrzenia się w przyrządach, przez rozmaite firmy wyrabianych, wyznaczono podkomisyę z prof. dr. Obalińskiego, dr. Paszkowskiego i prof. Domańskiego. Tenże radca miejski przypomniał nakoniec budownictwu pilną potrzebę jak najrychlejszej budowy kanału w ulicy Starowiślnej i poprawy stanowisk dorożkarskich, obecnie tak zanieczyszczających powietrze na ulicach i placach publicznych, do czego mimo zapadłych w tej mierze uchwał rady miejskiej, budownictwo dotychczas żadnych planów sekcyi ekonomicznej nie przedłożyło, lubo teraz jest najsposobniejsza pora do budowy a wybuch cholery we Francyi, nakazuje jak największy pośpiech w wykonaniu tych robót, bo nie kwarantany i desinfekcye, lecz jak najstaranniejsze oczyszczanie ziemi z materyj gnijących jest najskuteczniejszym środkiem przeciw epidemii.

Kronika.

Kraków, 11 lipca

Ogromna ulewa spadła dzisiaj około godziny 1 z południa i trwała przeszło godzinę. Towarzyszyły jej silne grzmoty. Niebo mocno zachmurzone i zdaje się wróżyć dłuższą niepogodę. Deszcz znacznie zmniejszony pada do chwili, w której to piszemy t. j. do godziny 4.

Pogrzeb. Dzisiaj o godzinie piątej po południu z gmachu kliniki wyruszył kondukt pogrzebowy ze zwłokami ś. p. Włodzimierza Milowicza, którego zgonem boleśnie dotknięte zostały szerokie koła przyjaciół i kolegów zmarłego. W imieniu towarzyszów kijowskiego uniwersytetu złożył na grobie wieniec, przybyły ze Lwowa p. Alojzy Teleżyński. Dyrektor Banku krajowego p. Antoni Wrotnowski przybył do Krakowa z delegacyą urzędników i wieńcami od grona kolegów tej instytucyi, w której zmarły był sekretarzem. Dowiadujemy się, że marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz i p. minister Ziemiałkowski do kolegów nadesłali kondolencyjne telegramy.

Dr. Julian Ochorowicz przybył dzisiaj z Paryża do naszego miasta, udając się do Zakopanego.

Posiedzenie Tow. lekarskiego zapowiedziane na wczoraj nie przyszło do skutku. Ponieważ miało to być ostatnie posiedzenie przed wakacyami, następne więc odbędzie się dopiero w październiku.

Z sądu. Z zupełnie pewnego źródła donoszą nam, że na radzie ministrów w Wiedniu cesarz udzielił zezwolenia na utworzenie nowych trzech posad dla radców apelacyjnych w sądzie krakowskim. Posady te mają być do miesiąca września obsadzone.

Lilla Weneda — najpiękniejsza i najbardziej może idealna z postaci Słowackiego — stanęła na plantach krakowskich między Towarzystwem ubezpieczeń a Hotelem krakowskim, ręką rzeźbiarza w kamien-

nej bryle zaklęta. O „Lilli" tej z kamienia jako o dziele sztuki pomówimy później. Dziś wspomnieć nam o niej przychodzi, jako o dziele uznania godnej ofiarności. Dr. Henryk Jordan, docent Uniwersytetu i członek Rady miejskiej, zamówił tę rzeźbę u młodego artysty, krakowianina, p. Dauna, i ofiarował ją w darze miastu, ku ozdobie plant, czem na wdzięczność Krakowian zasłużył, podwójnie dobry spełniając uczynek, bo sztuce polskiej dał poparcie a miastu piękną ozdobę. Szkoda że deszcz ulewny, padający od południa dla wielu był przeszkodą w oglądaniu kamiennej „Lilli".

„Hołd pruski" Matejki, przesłany będzie z Paryża, gdzie obecnie jest wystawiony, do Berlina, a następnie w październiku do Poznania. Wystawa dzieł mistrza naszego w Poznaniu już zamkniętą została. „Kazanie Skargi" wraca do Warszawy. „Wernyhora" przesłany będzie na wystawę do Berlina, portrety przybędą do Krakowa.

Z uniwersytetu. P. Józef Henryk Kallenbach, rodem z Kamieńca, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Pani Jarosławowa Dąbrowska otwiera z dniu 1 września r. b. Zakład wychowawczy dla panien uczęszczających już to do pensyonatów, już to do Zakładów wyższych naukowych publicznych. Oprócz troskliwej opieki domowej i czujności pod względem hygienicznym i moralnym, udzielaną będzie wszelka pomoc naukowa, konwersacya francuzka i niemiecka, a na żądanie język angielski i muzyka. Zgłaszać się można do d. 15 sierpnia do Zakładu śgo Andrzeja przy ulicy Grodzkiej, od 15 sierpnia w lokalu przy ulicy św. Gertrudy nr. 11, I. piętro.

Osoba czcigodnej właścicielki i kierowniczki zakładu — daje najzupełniejszą rękojmię dobrego kierunku zakładu pod względem narodowym, moralnym i religijnym, a zarazem i pod względem pomocy naukowej. Z całego też serca życzymy nowej tej instytucyi najlepszego powodzenia.

Z Dąbia. Dnia dzisiejszego znaleziono tutaj koło fabryki p. Schoemberga nieznajomego mężczyznę bez życia. Liczy około 40 lat, wzrost jego średni, włosy blond. Dnia wczorajszego wałęsał się on schorzały po Dąbiu — i umarł prawdopodobnie z osłabienia. Zwłoki odwieziono na cmentarz.

Zmarli. W Warszawie zmarł żołnierz napoleoński Jerzy Pliszewski, na Litwie w powrocie z Sybiru Aleksander Mrowiński, wygnaniec z roku 1863.

Bazyli Boguszewski, generał kawaleryi rosyjskiej, uczestnik bitwy pod Austerlitz, zmarł w 98 roku życia.

Lwów. 10 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej przyjęto następujący program udziału Rady w uroczystości czterowiekowej rocznicy zgonu błog. Jana z Dukli, patrona Polski, Rusi i Litwy. Rada weźmie gremialny udział w uroczystości — i ofiaruje imieniem miasta pamiątkowe *votum* (wieniec srebrny) ze stosownym napisem, które w pierwszy dzień uroczystości przez prezydenta miasta na ołtarzu w kościele OO. Bernardynów złożone zostanie. Kosztem miasta oświetloną będzie gazem figura błog. Jana przez wszystkie dni obchodu jubileuszowego i wywieszoną flaga na ratuszu. Sklepy i handle, położone przy ulicach, któremi w pierwszy i ostatni dzień uroczystości tj. 13 i 20 b. m. przechodzić będzie pochód i procesya, będą zamknięte. Pochód odbędzie się 13 b. m. o godz. 9 rano przez Rynek, plac Kapituły, ulicę Teatralną, plac Maryacki, Halickie do kościoła OO. Bernardynów, gdzie nastąpi przyjęcie reprezentacyi, złożenie *votum* i poświęcenie chorągwi bł. Jana. W pochodzie wezmą udział wszystkie korporacye z wieńcami i chorągwiami, stowarzyszenia, za któremi postępować będzie Rada miejska *in corpore*, następnie straż ochotnicza i publiczna. W ostatnim zaś dniu uroczystości tj. 20 b. m. uda się procesya z kościoła OO. Bernardynów przez plac Halicki, Maryacki, do kościoła Archikatedralnego, a po odprawieniu tamże ceremonii kościelnej, przez plac Katedralny naokoło Rynku ulicą Ruską do wołoskiej cerkwi, poczem przez ulicę Czarneckiego powróci do kościoła OO. Bernardynów.

Polsko-ruskie towarzystwo dramatyczne zostające pod kierunkiem p. Baczyńskiego, udaje się w przyszłym tygodniu do Iwonicza. Towarzystwo to znane jest od lat 20 w Galicyi, a jego kierownik Baczyński jest to jeden z tych zacnych pracowników, którzy nie zapomnieli, że Polak to jego brat rodzony — i w trudnych okolicznościach jako dyrektor ruskiej sceny, umiał zawsze to godzić, bo zawsze przedstawienia jego składały się ze sztuk dawanych w polskim i ruskim języku. Dziś towarzystwo to składa się przeważnie z sił operetkowych i jako takie jedzie do Iwonicza. Właściciel zakładu hr. Załuski. zakładu w swoim rodzaju pierwszorzędnego w Galicyi — popierając według wszelkiej możności narodowe instytucye, ofiarował Baczyńskiemu w Iwoniczu na sezon kąpielowy tak salę jak i mieszkania dla artystów bezpłatnie. Przed dwoma laty Baczyński był w Iwoniczu i doznał bardzo dobrego przyjęcia, gdzie i dzisiaj powinno i niezawodnie spotka go to samo. Goście kąpielowi w ślad za hr. Załuskim nie poskąpią mu zapewne swojej życzliwości i licznie zapełniać będą salę. Doborowy repertoar i bardzo starannie zebrane siły operetki, przemówią zresztą dostatecznie za poparciem człowieka zasłużonego.

Chłopi aktorami. Na oryginalny pomysł wpadł pewien ruchliwy człowiek, warszawiak czystej krwi. Jako zapalony meloman, postanowił wystawiać sztuki ludowe przez sam lud odegrane, czyli z chłopów chce zrobić aktorów. Początek już zrobiony. Meloman pracuje obecnie nad możliwem wykształceniem scenicznem sześciu parobczaków i czterech dziewcząt z okolic Warszawy. Próbują oni „Łobzowian" Anczyca. Naturalnie, że wszystko idzie jeszcze bardzo chropowato, ale p. X. jest przekonania, że wybrani przez niego Tomek i Zośka zakasują z czasem najlepszych przedstawicieli tych ról artystów z powołania. Role Kuby i Magdaleny są również nie źle obsadzone, lecz Szymona i Protazego będą grać prawdziwi aktorzy. Inicyator nie liczy na żadną spekulacyę, chce tylko stworzyć rzecz oryginalną.

Dwumęstwo. W sądzie okręgowym w Kamieńcu Podolskim roztrząsaną była w tych dniach sprawa o dwumęstwo. O przestępstwo to obwinioną była mieszczanka P. Wyszła ona za mąż po raz pierwszy pod naciskiem woli rodziców i stosunek jej z mężem stał się od razu nie do zniesienia. Małżonkowie po roku pożycia rozstali się. Wkrótce rozłączona małżonka poznała innego mężczyznę, z którym związała ją miłość, a ten nakłaniać ją począł do zawarcia nowych związków. P. opierała się długo; zagrożona wszakże opuszczeniem przez ukochanego, uległa jego naleganiom i zawarła ślub powtórny. Nastały dni szczęścia i spokoju. Nie trwały one jednak zbyt długo. Po dziesięciu latach małżonek pierwszy zaskarżył małżonkę o podwójne śluby. Sędziowie przysięgli okazali się jednak względnymi dla obwinionej i wydali werdykt uniewinniający.

Zola i krzyż legii honorowej. Z powodu uroczystości narodowej w d. 14 b. m. Zola ma otrzymać krzyż legii honorowej. Minister Fallières przygotował dekret nominacyi, której brak jeszcze tylko podpisu prezydenta republiki. Najciekawszem w sprawie tej jest to, że słynny romansopisarz wielokrotnie oświadczał się przeciw dekoracyom w ogóle i między innemi w swojem „Roman experimental" na str. 348 wyraźnie powiada: „Ośmioletni gamenowie bawią się blaszanemi krzyżami, następnie zasypujemy ich dobremi cenzurami. Potem jeszcze przy ich wstępie na drogę życiową przechodzą z jednego konkursu premiowego do drugiego, a dyplomy spadają na ich głowy tak licznie, jak liście jesienne. Nie dość na tem, potem przychodzi kolej na medale, tytuły, krzyże dekoracyjne itp. kruszce. Stemplują nas, pieczętują, cechują. Dźwigamy piętno administracyi, które pod różnemi formami głosi, że posiadamy geniusz. Przeistaczamy się zgodnie z przepisami, w pakiet zarejestrowany w rubryce chwały. Co za dziecińство i o ileż rozsądniejszem byłoby pozostać niezależnym i wolnym, wystawiając nagą pierś promieniom słonecznym". Zobaczymy tedy, czy Zola postąpi zgodnie z zasadą przez się wygłoszoną. Podobnież Aurelian Scholl, najdawniejszy paryski kronikarz, jakoteż Rochefort otrzymać mają d. 14 b. m. dekoracyę. Rząd francuski w ciągu ostatnich lat odznaczeniami temi bardzo licznie obdarza publicystów.

Kasa pana Vanderbilta. Opisu tej kasy, podanej przez jeden z dzienników zaatlantyckich nie można nazwać dobrą radą, nie wiele bowiem jest osób mogących chować miliard u siebie. Jeżeli by jednak wśród naszych przyjaciół znalazł się ktoś w tem ambarasującem położeniu, niech wie, jak się w podobnej okoliczności urządził sławny Amerykanin Vanderbilt. Kasa tego milionera jest rzeczywiście czemś nadzwyczajnem. Jest to prawdziwa forteca. Fundamenta jej zostały wyciosane w skale. Mur fasady gruby jest na pięć stóp, mury boczne i tylne mają po trzy stopy grubości. Zbudowane są z cegły i ciosowego kamienia, wiązania i słupy z żelaza, marmuru i szkła. Wielka kasa dochodząca do parteru zbudowana jest z żelaza i stali. Cztery drzwi zewnętrzne ważą każde po 8.200 funtów i zaopatrzone są w ulepszony system zamknięć. Kasa pokryta murem, jest w zupełności zabezpieczoną od ognia, od wody i od złodziei. Ludzie strzegący jej poddani są najściślejszej dyscyplinie. Co godzina wszelkie ich ruchy raportuje zegar elektryczny połączony drutami z centralną stacyą policyi i wszystkiemi stacyami telegraficznemi. Główne drzwi nie mogą być otwarte tylko przez samego p. Vanderbilta. On sam tylko posiada od nich klucze. Stu ludzi umieszczonych wewnątrz budynku, uzbrojonych w kartaczownice, z łatwością oparłoby się tłumowi uzbrojonemu a nawet formalnemu oblężeniu. Jak wiadomo Bank francuzki i angielski posiadają więcej jak miliard w swych podziemiach. Straż jednak mniej jest skomplikowaną a również pewną.

Bunt w więzieniu. W domu karnym w Datmoor, zaszły w tych dniach zaburzenia, które przybrały dramatyczny charakter i zostały uśmierzone tylko dzięki przytomności umysłu i energii jednego z więźniów. Dwudziestu pięciu aresztantów było zajętych pracą w polu w pewnej odległości od więzienia, gdy naraz jeden z nich począł rzucać kamieniami na dozorcę, aż ten raniony w głowę padł bez zmysłów na ziemię. Broń nabita, którą trzymał, wypadła mu z rąk, i aresztanci widząc go bez przytomności rzucili się na bezbronnego. Lecz jeden z nich, nazwiskiem Stevens, wyprzedził towarzyszy, schwycił broń i ładunki i stanąwszy obok leżącego dozorcy, powitał szturmujących karabinowym ogniem. Nie zabił żadnego, ale sześciu bardziej natarczywych ranił w nogi. Wystrzeliwszy ładunki, bronił się kolbą; wyniosła jego postawa i odwaga zaimponowały napastnikom, tak iż zdołał utrzymać ich w pewnej odległości aż do przybycia straży, która zuchwalców odprowadziła do więzienia. Stevens, chociaż skazany na dożywotnie więzienie, został w nagrodę swego pięknego czynu, wypuszczony na wolność.

Nowy kaprys mody. Kapryśna władczyni „moda" nakazuje damom stroić obecnie kwiaty na kapeluszach w świecące muszki Kilka warszawskich magazynów sprowadziło już znaczny zapas takich muszek, które chętnie przez elegantki są nabywane i przyklejane na kwiatach zdobiących kapelusze. Muszki te są rozmaitej wielkości i różnych kolorów, tak, aby się mogły dobrze wydać zarówno na jasnych, jak i na ciemnych kwiatach.

Nominacye. Adjunkt sądu lwowskiego Mitscha mianowany został sekretarzem rady w Tarnopolu.

XX. **Wykaz składek na dotkniętych powodzią (złożone w centr. kom. w Krakowie):**

Arcyksięstwo Fryderykowie 500 złr., parafia Grojec 30 złr. Z listy *Nowej Reformy*: dr. Tchórzewski 50 ct., M. O., A. O. i P. G. 2 ruble 75 ct., parafia Gay 9 złr. i 1 rubel, Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie 13 złr. 72 ct., prof. Rotter 3 złr., Ludwik Michalski z Hilfikonu w Szwajcaryi 483 złr. 9 ct, składka zebrana w kościele św. Anny 2 złr. 30 ct. Z listy *Gazety Krakowskiej*: Epsylon Eta w Wieliczce 50 ct. Krajowe Stowarzyszenie patryotycznej pomocy „Czerwonego krzyża" 1000 złr., urzędnicy departamentu II Wydziału krajowego 12 złr. 50 ct. Razem 6 rs., 2104 złr. 86 ct. Do tego z wykazów 1—19 fr. 100, duk. 2, rs. 17, złr. 41.650, ct. 66, ze złożonych obcą walutą jak wyżej sprzedano: franków 100 po 48 ct., rubli 17 po 121½, dukaty 2 po 5 70. Razem złożono 3 rs., 43.835 złr. 58 ct.

Wykaz wydatków nr. VII. Zapomoga w półwsiu Zwierzynieckiem na ręce p. Hemoiacsa 150 złr., zwrot naddanych kosztów ratunku dr. Zollowi 12 złr. 12 ct., zapomoga na oczyszczenie pól w pow. brzeskim na ręce starosty Laskowskiego 2000 złr., złożono w Tow. wzaj. kredytu na leki i zakupno zupy rumfordzkiej do rozrządzenia według uznaniu hr. Badeniego 2000 złr., div. telegramy porto i drobne wydatki 20 złr. 54 ct. Razem 4182 złr. 66 ct., do tego z wykazów 1—6 35.957 złr. 4 ct. Ogółem wydano 40.139 złr. 70 ct.

Wykaz datków w naturze dla dotkniętych powodzią, złożonych w komitecie centralnym w Krakowie: N. N. ubrania, N. N. 5 sztuk bielizny i koszyk z kwiatów do sprzedaży, N. N. przez Administracyę *Czasu* ubrania, z hr. Mycielskich Lisicka 6 koszul i 2 ubrania dziecinne, Bolesława hr. Starzeńska 3 kaftaniki i 1 sukienka wełniane. E. O. 6 koszul, ubrania sztuk 2, kamaszków par 2 i 8 garncy mąki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Ze świata muzycznego. Od p. Franciszka Bylickiego w Paryżu otrzymujemy następujące pismo: Muszę się podzielić z wami radosną wiadomością, że tutejszy świat muzykalny ocenił bardzo pochlebnie najnowsze kompozycye p. Ignacego Paderewskiego. Młody ten kompozytor opuścił przed dwoma blisko laty Warszawę i udał się do Berlina, gdzie do tej prawie chwili oddawał się pracowitym studyom. Pomimo olbrzymiej produkcyi, jaką wydawcy berlińscy są zasypani, firma Bote i Bock uznała utwory p. Paderewskiego za godne wydania, jakoż też ukazały się już z końcem z. m. Tokata i pieśni polskie. Kompozycye powyższe produkowane za mojej jeszcze bytności w Berlinie, znalazły wielkie uznanie. Do Paryża sprowadziłem je przez *librairie du Conservatoire* i przedstawiłem do ocenienia tutejszemu konserwatoryum. Droga jest bardzo prosta i łatwa, gdyż w godzinach przeznaczonych można przynieść każdą kompozycyę i przedstawić komisyi. Jakaż wielka była moja radość, gdy usłyszałem w dwa dni później ze strony p. Mangin i licznego grona uczniów, że szczególnie pieśni polskie zdradzają wielce utalentowanego kompozytora, a toccata wyśmienitego znawcę fortepianu. Pospieszam więc z tą wiadomością i proszę o jej umieszczenie. Wasz *F. Bylicki.*

— K. Piloty'ego najnowszy obraz „Śmierć Aleksandra Wielkiego", przedstawiający chwilę, gdy żołnierze przerażeni wieścią o konaniu wodza, tłoczą się do pałacu, aby go pożegnać, kupiony został do galeryi berlińskiej.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodniej Galicyi.

(Z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.)

Okropne spustoszenia, wyrządzone wylewem wód, obecnie dopiero okazują się w całej grozie swych skutków: w postaci głodu i nędzy, w której pogrążona ludność okolic klęską dotkniętych potrzebuje okrom pomocy doraźnej, ratunku na przyszłość. Namuliska, okrywające pola i łąki po ustąpieniu powodzi, szerzą trujące wyziewy, grożąc wybuchem chorób epidemicznych. W wielu miejscach, nieposiadających należytego spadu woda dotąd jeszcze nie spłynęła z pól całkowicie. Bydło ginie z głodu i w braku innej paszy, żywi się, ogryzając strzechy chat. Z okolic Nadbużańskich donoszą, że i tam wylew Bugu ogromne zrządził szkody. Woda zalała łąki nadbrzeżne na całej przestrzeni od Rakobut do Rudy. Obliczają szkody na 100.000 cetnarów wiedeńskich siana. Na domiar klęski, dotykającej w pierwszym rzędzie ludność rolniczą okolic poszkodowanych, która to klęska wszakże srodze na całym kraju we wszystkich naszych stosunkach się odbije, powtarzają się ostatnimi czasy niemal codziennie grady, niemniejszą od powodzi klęską grożące. Do Reprezentacyi krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń weszło około sześciuset doniesień o gradobiciu, nie licząc w to plonów zabezpieczonych w innych Towarzystwach, lub wcale niezabezpieczonych Tylko jak najspieszniejsze energiczne działanie władz rządowych i autonomicznych, łącznie z ofiarnością obywatelską, może do pewnego przynajmniej stopnia ułagodzić skutki tak wielkiej klęski, jakiej kraj doznał w tym roku.

Z wyjątkiem okolic, gdzie powódź wszystko, lub prawie wszystko zabrała, stan urodzajów przedstawia się, jak następuje:

Rzepak przeważnie wszędzie dobry. W sanockim i kołomyjskim średni.

Pszenica zbyt bujna, wszędzie wyległa skutkiem nawalnych deszczów. Z tego też powodu w wielu miejscach okazuje się rdza i śniedź na kłosie. Gdzie słota nie zaszkodziła, tam pszenica bardzo piękna: mianowicie koło Sieniawy, Uhnowa, Kamionki Strumiłowej, koło Żółkwi miejscami, gdzie nie wyległa; podobnież w samborskiem pod Chyrowem, Rudkami, między Bóbrką a Chodorowem, pod Żórawnem, koło Kozowy, Wojniłowa, w Złoczowskiem i na Podolu. W Sanockiem i Kołomyjskiem pszenice średnie. Późne zrzedły bardzo.

Żyto miejscami także poległo na słocie. Przeważnie jest średnie i o wiele gorsze od pszenicy. O dobrem życie donoszą z Sieniawy i ze starostwa Rawskiego. Koło Kamionki Strumiłowej średnie. Toż samo w Żółkiewskiem. W Sanockiem miejscami dobre; w okolicach podgórskich koło Baligrodu mizerne, koło Rudek podobnież. W Samborskiem dobre. Toż samo koło Litwinowa, Żórawna, Kozowy. Pod Bursztynem, koło Bołszowca średnie. W Złoczowskiem, Zbaraskiem i na Podolu dobre. W okolicach Jezierzan, Borszczowa, Delatyna i w Kołomyjskiem w ogóle średnie.

Jęczmień w połowie dobry, ale w wielu miejscach pożółkł. Na urodzaj jęczmienia uskarżają się z okolic Kamionki Strumiłowej, z powiatu cieszanowskiego z pod Żółkwi i Kulikowa, z Sanockiego z pod Baligrodu, z Samborskiego, z okolicy Rudek Bursztyna, Glinian, Budzanowa, Czortkowa, i z Kołomyjskiego. W ogóle wczesne jęczmiona wyległy; późne lepsze (D. n.)

Niepomyślna wiadomość. Kawa, ów tak rozpowszechniony i przez tylu ulubiony napój, stanie się niebawem przedmiotem zbytkownym, tylko dla bogaczów przystępnym, tak złe wieści nadeszły z Jawy o tegorocznych zbiorach. Nieznana dotąd choroba niszczy plantacye. Drzewa kawowe tracą liście, a owoce, które się niezwyle obrodziły, marnieją i opadają. Starania plantatorów skierowane są wyłącznie do ocalenia tak ogołoconych drzew od zupełnej zagłady, gdyż zbiór w tym roku uważają za przepadły.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Praga, 12 lipca. *Politik* zaprzecza stanowczo doniesieniu *Bresl. Ztng.*, jakoby Matice skolska zamierzała założyć czeską szkołę w Śląsku pruskim.

Pola, 12 lipca. Cesarz kazał wypłacić po dukacie starszym kanonierom, którzy brali udział w strzelaniu do tarczy 9 b. m. Wiceadmirałowi Sternekowi udzielił cesarz godność tajnego radcy.

Berlin, 12 lipca. Główny bibiotekarz Lepsius umarł.

Monachium, 12 lipca. Cesarzewiczostwo austryaccy przybyli o godzinie 5 po południu: na dworcu powitani zostali przez następcę tronu Leopolda z żoną i księcia Ludwika.

Londyn, 12 lipca. W obu Izbach z powodu Gladstonea na zgromadzeniu stronnictwa liberalnego odegrały się burzliwe sceny. W Izbie lordów oświadczył Salisbury, iż dlatego nie wspominał o kompromisie ofiarowanym przez rząd, iż był on natury poufnej. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, iż kompromis nie był poufny; Izba lordów mogła na razie stracić możność dalszego obradowania nad billem o reformie, lecz rząd będzie się stale trzymał kompromisu.

Londyn, 12 lipca. W Shao-Shing-Fu powstanie; miasto zajęte przez powstańców.

Kair, 12 lipca. Mudir w Dongoli kazał się ogłosić jako emir, mianowany przez Mahdiego i zamierza ruszyć na Wadi Halfa.

Chicago, 12 lipca. Demokratyczna unia wybrała Clevelauda na kandydata do prezydentury a Hendricksa do wiceprezydentury.

Cholera.

(*Telegramy Nowej Reformy.*)

Wiedeń, 12 lipca. (Tel. pryw.). Reprezentant rządu austryackiego na międzynarodowym kongresie lekarskim w Kopenhadze, radca prof. dr. Schnitzer, wniósł do prezydyum kongresu, aby zebranie tegoroczne odroczyć, a to ze względu na cholerę w południowej Francyi, skutkiem której wielu znakomitych uczestników, jak Koch, Pasteur i inni, nie mogliby na kongres przybyć.

Wiedeń, 12 lipca. (Tel. pryw.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło zarządzoną przez namiestnictwo w Insbruku na własną rękę pięciodniową kwarantannę na granicy włoskiej — a to skutkiem oświadczenia włoskiego rządu, iż poczynił wszelkie zarządzenia przeciw niebezpieczeństwu cholery.

Paryż, 12 lipca. Według *Francais* wczoraj rano na ulicy św. Piotra pojawił się jeden przypadek cholery.

Paryż, 12 lipca. Dzienniki donoszą, iż wczorajszy przypadek śmierci od cholery przy ulicy św. Piotra ma charakter czysto sporadyczny.

Paryż, 12 lipca. Rada miejska odrzuciła znaczną większością projekt odroczenia narodowego obchodu 14 lipca.

Tulon, 11 lipca. Od rana zmarło na cholerę 13 osób.

Marsylia, 12 lipca. Przez dzień wczorajszy zmarło na cholerę 38 osób.

Berlin, 12 lipca. *Reischanzerger* donosi, iż kanclerz wezwał rządy związkowe do rozważenia, czy pewna część środków, przepisanych przez komisyę do zastosowania na wypadek pojawienia się w Niemczech cholery z Francyi — nie powinna być już obecnie przygotowana.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 lipca 1884.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·45	81·35
„ 5% austr. nieopodat.	95·70	95·70
„ srebrna	81·50	81·45
„ złota	102·20	102·20
6% Renta złot. węg.	122·10	122·15
4% Renta zło węgierska	91·—	91·—
Losy z r. 1860	134·75	134·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	854·—	851·—
„ kredytowe austr.	30[illegible]	299·30
Londyn	121·85	121·85
Napoleondor	9·67	9·67
Lombardy	145·40	145·25
Losy z r. 1864	168·75	168·[illegible]
Akcye Karola Ludwika	277·50	277·50
Akcye Lwow. Czer.	188·—	188·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	164·50	164·75
Obl. Indem. galic.	101·50	101·60
Losy Prem. Węg.	115·25	115·20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·50	148·2[illegible]
Akc. kol. półn. zach. austr.	177·—	177·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·7[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·—	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	176·—	176·—
Marka	59·55	59·55
Ruble	121·75	121·50
Dukat	5·76	5·76

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 12 lipca 1884		
Banknoty austryac.	167·7[illegible]	167·65
Wiedeń	167·60	167·50
Warszawa	204·8[illegible]	203·90
Ruble	204·50	204·25
5% Listy zast. król. polsk.	61·90	62·10
4% „ likwidacyjne	56·—	55·95
Akcye Karola Ludwika	116·57	116·25
„ kredytowe	505·—	503·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 12/7.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 25	122 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 80	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 65	9 74
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal. z r. 1883	90 50	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	86 25	87 25
5 „ „ „ „ „	100 25	101 25
5 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	86 65	87 50
Lwów, dnia 11/7.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	299 —	303 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	100 75	101 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	101 50	102 50
Warszawa, dnia 11/7.		
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	98 85
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 40
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 11/7.	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4¹/₅% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 35	80 50
4¹/₅ „ „ srebrna „ „ 100	81 45	81 60
4 „ „ złota „ „ 100	102 9	103 10
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	95 70	95 85
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 —	125 75
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	134 75	135 —
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	145 25	146 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 50	169 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	168 —	168 75
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 10	122 25
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 —	91 15
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87 95	88 15
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 —	125 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 25	115 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	115 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 —	115 30
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 —	101 80
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 25	102 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 50	102 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 30	103 80
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	30 25	30 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 40	20 60
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 —	121 40
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 25	97 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 90	102 30
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	98 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 50	99 25
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 65	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 70	102 90
4½% „ „ „ „ „ 100	100 95	101 25
4% „ „ „ „ „ 100	95 10	95 50
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 50	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 10	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	100 50	100 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ 100	100 10	100 40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ 100	97 20	97 60
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 40	99 80
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 50	76 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	109 85	110 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	96 30	96 70
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. na sztukę 1	187 —	187 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 20	98 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 30	96 70
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 75	176 75
Klary na 40 złr. m. k.	41 50	42 50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	116 —	117 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 —	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	18 50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 50	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	38 75	39 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 80	13 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 90	7 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 75	19 25
Salm na 40 złr. m. k.	55 50	56 25
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 50	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 50	49 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	30 —	31 —
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 —	38 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	107 —	108 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 50	104 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	299 40	299 70
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	299 50	300 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	100 40	100 80
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	851 —	[illegible] —
5 „ Unionbank na 100 złr.	103 75	104 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	177 —	177 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn z 1050 „	2367 —	2373 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 50	208 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	277 25	277 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	148 75	149 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	188 —	188 50
5 „ Rudolfa na 200	180 25	180 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	176 —	176 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 40	317 80
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	145 —	145 20
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „ „	9 67	9 68
20-to Markówka „ „	11 92	11 94
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 96	9 98
Funty szterlingi „ „	12 15	12 20
Tureckie liry złote „ „	11 06	11 09
Banknoty włoskie „ „	48 35	48 45
Ruble papierowe „ 100 „	121 50	121 75

Modele paryskie.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19. poleca na sezon letni wielki wybór kapeluszy damskich, kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych po cenach bardzo przystępnych oraz **pracownię sukien damskich.** 377 14 14

Modele paryskie.

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 34

Dom założony 1863 r.

Na sezon podróżny
KUFRY
(system własny, nowy)

bez okucia, nadzwyczajnej lekkości, są po cenach bardzo przystępnych do nabycia. **jedynie w głównym składzie**

Józefa Losertha
w Wiedniu
I. Kärthnerring Nr. 17
(vis-a-vis Hotelu Imperial).

MAGAZYN POLSKI.



Zupełne zniszczenie i doszczętne wytępienie **kalaruchów** i takżwanych **prusaków** aż do ostatniego śladu, jedynie osiągnąć można za pomocą

ZACHERL'A
proszku kalaruchowego.

Prawdziwy tylko w oryginalnych flaszkach z nazwiskiem i marką ochronną. 571 2 8

Na składzie utrzymują w **Krakowie:** Jakób Barberowski, Dymitr Erennias, Stanisław Feintuch, Wilh. Fenz, J. Feik ul. Floryjańska, F. A. Grigar, F. Bruno Hahn, Jan Janiga, Karol Kirr, M. Jawornicki, Michał Karas, Fr. Leu...rt, Jan Mika i Sp., Józef Rydel, F. Sobierajski apt., Andrzej Schulz spadk., A. Siedlecki apt., Antoni Suski, A. Skorczewski i Polakiewicz, Konst. Wiszniewski apt., J. Zapłatalski; w **Białej** Adolf Gurtel, E. Keler apt.; w **Bielsku:** J. Amsaler, J. Eichhorn, Rudolf Hatock, Henryk Hoffmann, Józ. Knaus spadk., S. Picker, Jerzy Sutschek; w **Brzeżanach:** Emil Herwy; w **Bochni:** J. Michnik, S. Niedzielski; w **Drohobyczu:** Józ. Aichmüller apt., Wiktor Raczka apt.; we **Frydku:** L. Huppert, Franc. Panek, Jan Sikora; w **Horodence:** M. Axentowicz, w **Jarosławiu:** F. Chrząszcz, H. Kaufmann, Józef Rohm apt., J. Ludwik Grzymała Wisłocki; w **Kołomyji** A. P. Schultz; we **Lwowie:** Franc Ehrlich, Hübner i Hanke, Jan Justyan, H. Leon Fyzyer, Henryk Muller, A. Mankowski, Sadłowski i Markiewicz, Gustaw Schramm, Stan. Wojciechowski; w **Przemyślu:** M. O. Gans, M. Kozłowski, M. Krug, Aleks. Mańkowski; w **Rzeszowie:** S. Blumenberg, J. Schaitter i Sp.; w **Sanoku:** Robert Barth, Jan Mozołowski; w **Stryju:** Lechicki i Kosterkiewicz; w **Tarnowie:** F. Leszczyński, W. Müldner i Sp., W. F. A. Wielogórski.

Zmiana lokalu

Skład sukien męskich **p. Jędrzejowskiego w Krakowie,** z dniem 8 b. m. z Głównego Rynku przeniesiony został **pod Nr. 14 ulicy Grodzkiej** naprzeciw Magazynu konfekcyi damskiej H. Schwarza, o czem zawiadamiam moich odbiorców. 709 2 6

Zakład fotograficzny
A. SZUBERTA
w KRAKOWIE,
przy ulicy Krupniczej pod Nr. 7
i w Szczawnicy, w dworcu gościnnym,
odznaczony

kilkoma medalami z wystaw europejskich, fotografuje podług najnowszych wynalazków pospiesznych obecnie wprowadzonych w pierwszorzędnych Zakładach Europy.

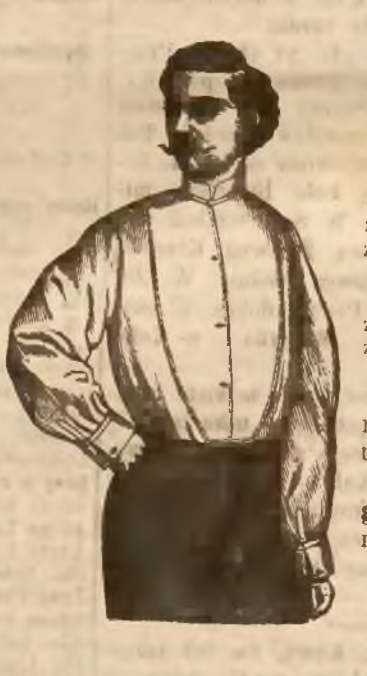
Reprodukcye z obrazów mistrza Jana Matejki jak również widoki Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia. 633 5 17

Adwokat
Dr. Bolesław Szwarcenberg Czerny

przeniósł kancelaryę na ulicę Grodzką, l. 13, dom Wgo Szwarca. 719 1 5

Karol Rybiński
koncesyonowany budowniczy,

zamieszkały w **Krakowie, Floryańska l. 36,** odbywszy dziesięcioletnią praktykę w kraju i za granicą, podejmuje się wszelkiego rodzaju robót wchodzących w zakres budownictwa lądowego, jako to: wykonania planów na kościoły i kaplice, na budynki mieszkalne i gospodarcze, na rekonstrukcye budowli, całkowite lub częściowe, sporządzenia kosztorysów, prowadzenia i dozoru technicznego nad robotami, wykonania szacunków, przyrzekając interesowanym ob...k najsumienniejszej pracy poprzestać na honorarium jak najumiarkowańszem. 7!5 1 10



Specyalistom

poleca się gwarantowane, dobrze leżące koszule męskie.

Białe, bez kołnierza i bez mankietów	złr. 2.—, 2.50, 3.—
„ „ z mankietami	złr. 2.25, 2.75, 3.25
„ z kołnierzem i z mankietami	złr. 2.50, 3.—, 3.50

z garniturem płóciennym droższe są o 50 ct. do 1 złr.

Kretonowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr. 2.25, 2.75, 3.50
z dwoma kołnierzami do przypinania i z mankietami	złr. 2.50, 3.—, 4.—

Oxfordowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr. 2.50, 3.—, 3.75
z dwoma kołnierzami do przypinania i mankietami	złr. 2.75, 3.25, 4.25

Za dokładne i trwałe wykonanie wszelkich zamówień ręczy firma nasza, ciesząca się długoletniem uznaniem.

Największy skład **Prof. Dra Gustawa Jägera wełnianej bielizny** normalnej z oryginalnym stemplem:

BERECZ & LÖBL
specyaliści dla koszul męskich,
Wiedeń I, Babenbergerstrasse Nr. **1.**
Filia I, Schottengasse **6.** 634 5 52

MAGAZYN
J. Sobolewskiego
w Krakowie

otrzymał w wielkim wyborze nowości na suknie w jedwabiu, wełnie, satinetach i perkalach, jakoteż gotowe płaszcze, paletoty i okrycia damskie. 519 10

Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcyę damską.
Ceny umiarkowane. — Próbki na żądanie franko.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13–14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— CENNIK —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 3/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mężkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

366 30 30 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Cyrk

w ogrodzie hotelu Kleina jest z wolnej ręki do sprzedania z warunkiem natychmiastowego rozebrania tegoż. Bliższe wiadomości w składzie drzewa Dawida Rothhirscha pod Zamkiem. 71 3 3

Zupełne urządzenie fabryki do
obtaczania (śrótowania) grochu,

jest do sprzedania. — Obecny właściciel zobowiązuje się do urządzenia fabryki, do wprawienia jej w ruch i zapewnienia, iż produkt będzie piękny i nadający się do handlu. Zaprowadzenie tej nowej gałęzi przemysłu **rokuje zwłaszcza w Galicyi znaczne dochody,** ponieważ w kraju tym łatwo nabyć można surowy materyał, a przedsiębiorstwo w ogóle bardzo dobrze się opłaca.

Zgłoszenia należy wysyłać pod adresami: **E. N.** 793 a an G. L. Daube & Comp. Ig. Knoll, Wien, I Singerstrasse 11 a. 698 2 2

C. k. uprz. galicyjska kolej Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Ruch pociągów na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej odbywa się począwszy od dnia 6go lipca 1884 r. podług następującego rozkładu jazdy:

Z Jarosławia do Sokala				Z Sokala do Jarosławia			
Kilometry	Stacye		Pociąg mięszany Nr. 401 II i III kl.	Kilometry	Stacye		Pociąg mięszany Nr. 402 II i III kl.
	Zegar buda-peszteński		w nocy		Zegar buda-peszteński		rano
	Kraków	Odj.	10.49		**Sokal** (Restaur.)	Odj.	7.10
	Jarosław	Przyj.	6.29	9	Krystynopol	„	7.33
	Podwołoczyska	Odj.	6.02	14	Ostrów	„	7.55
	Lwów	Odj.	3.45	21	Zużel	„	8.17
	Jarosław	Przyj.	7.25	24	Bełz	„	8.37
			rano	38	Korczów	„	9.23
	Jarosław (Restaur.)	Odj.	7.55	45	Uhnów	„	9.59
10	Surochów	„	8.31	55	Zielona	„	10.38
18	Bobrówka	„	9.02			Przyj.	11.05
29	Nowa grobla	„	9.42	64	**Rawa ruska** ●	Odj.	11.40
37	Oleszyce	„	10.08	70	Huta zielona	„	12.—
44	Lubaczów	„	10.35	75	Werchrata	„	12.29
54	Basznia	„	11.06	89	Horyniec	„	1.20
62	Horyniec	„	11.39	97	Basznia	„	1.44
76	Werchrata	„	12.36	107	Lubaczów	„	2.12
81	Huta zielona	„	12.53	114	Oleszyce	„	2.30
		Przyj.	1.09	122	Nowa grobla	„	2.55
87	**Rawa ruska** ●	Odj.	1.39	134	Bobrówka	„	3.33
96	Zielona	„	2.07	141	Surochów	„	3.56
106	Uhnów	„	2.44	151	**Jarosław** (Restaur.)	Przyj.	4.30
114	Korczów	„	3.10				po połud
127	Betz	„	3.57		Jarosław	Odj.	5.01
130	Zużel	„	4.07		**Lwów**	Przyj.	9,07
137	Ostrów	„	4.33		Podwołoczyska	„	6.40
142	Krystynopol	„	4.49		Jarosław	Odj.	9.14
151	**Sokal** (Restaur.)	Przyj.	5.10		**Kraków**	Przyj.	5.10
			po połud.				rano

Liczby oznaczone czarną obwódką wskazują porę nocną od godziny 6tej wieczór do godziny 5tej minut 59 rano.

Zegar buda-peszteński wskazuje 20 minut później w porównaniu z Lwowskim i o 4 minut później w porównaniu z zegarem Krakowskim.

● Stacye obiadowe dla obydwóch pociągów w Rawie ruskiej.

Z powyższym dniem rozpoczęło się we wszystkich wymienionych stacyach przyjmowanie do transportu podróżnych, pakunków tudzież przesyłek pospiesznych i zwyczajnych,— co do tych ostatnich jednak z następującemi ograniczeniami.

Na stacyi w Zielonej przyjmowane będą przesyłki zwyczajne tylko wtedy — jeżeli obejmują całe wagony. 712 1

Na stacyach w Bobrówce, Baszni, Horyńcu, Werchracie, Hucie zielonej i Zużlu nie przyjmuje się wcale transportów bydła żywego.

Towary eksplodujące nie będą do transportu przyjmowane w żadnej stacyi.

Taryfę dla transportu podróżnych i towarów przejrzeć można we wszystkich naszych stacyach — Tam także jako też i u podpisanej Dyrekcyi ruchu we Lwowie, lub w ekonomacie jeneralnej Dyrekcyi w Wiedniu można takową nabyć po cenie 30 kr.

Lwów w Lipcu 1884. **Dyrekcya ruchu.**

Obermüller fachowy,

dobrze obznajmiony praktyką kilkunastoletnią z mechaniką młynów parowych, jakoteż i walcowych amerykańskich w ustawianiu tychże jako stolarz, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady w Galicyi lub zagranicą. Wiadomość u **p. Mierzwińskiego** burmistrza w Ryglicach w Galicyi. 707 2 3

Biuro Nauczycielskie
HELENY NOWOLECKIEJ
Kraków, ulica Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma ułatwia wybór żądanych Nauczycielek i Nauczycieli, tak z kraju, jak i z zagranicy. Mianowicie, poszukują posad Polki, odpowiednio uzdolnione, tak pod względem nauk wchodzących w program edukacyjny, jak również i dokładnej znajomości języków obcych, to jest: francuskiego i niemieckiego, również i muzyki.

Tudzież Wychowawczynie czyli Bony, Polki, Francuski i Niemki, są do umieszczenia. 646 5 8

Realność

narożna o dwóch dużych frontach od ulicy Szlak i Pędzichowa pod liczbą 18 i 20 zdatna pod budowę, **jest zaraz do sprzedania** — wiadomość na miejscu u Właścicielki. 700 3 3

Ludwik Weber
60 4 24 **w Krakowie.**
Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włosia i sprężynowe, poduszki z pierza i włosia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa.

Majątek

W Zachodniej Galicyi z lasami — murowanemi budynkami, przy szosie — do sprzedania.

Kilka małych wiosek, jedna blisko Krakowa bardzo dobra do nabycia.

Kamienica nowa — z ogrodem do nabycia.

Wieś w Królestwie do sprzedania, lub zamianę na kamienicę w Krakowie.

Poszukuje się **domu** z ogrodem, lub polem na przedmieściu do kupna.

100—150 mórg lasu jodłowego, belki, tramy do sprzedania.

Rządcy, pisarze, gospodynie i t. d. do umieszczenia. Posyła do wizy paszporta itp. czynności załatwia **Biuro komis. infr. Wł. Jaworskiego** ulica Grodzka Nr. 30 parter od godz. 9—12 i 3—6 godz. wieczór. 694 3 4

Starym i młodym mężczyznom

poleca się usilnie wydaną właśnie w nowem, powiększonem wydaniu pracę radcy sanit. dra Müllera: 456 8 18

Osłabienie

ciała i ducha, utracenie siły męskiej, bezsilność skutkiem grzechów młodości i rozwiązłego życia i t. p. i ich

radykalne wyleczenie.

Cena wraz z przesyłką w kopercie 60 ct.
C. Kreikenbaum, Braunschweig.

Restauracya

w Hotelu Drezdeńskim w Krakowie jest z dniem 1 października 1884 roku do **wydzierżawienia.** — Bliższej wiadomości udzieli Zarząd Hotelu Drezdeńskiego w Krakowie. 669 3 3

Osoba w średnim wieku, z dobremi świadectwami, posiadająca język polski i niemiecki, która przez kilkanaście lat zajmowała się wychowaniem dzieci na Ukrainie i w Królestwie, poszukuje posady, do dzieci lub do prowadzenia domu na wsi, albo za towarzyszkę do osoby starszej.

Wiadomość **L. Herzig** w Podgórzu, ulica Józefińska l. 90 681 3 3

DWOREK

10 minut spacerem, na przedmieściu, z bardzo ładnemi budynkami murowanemi, ogrodem dużym i kilkunastu morgami obsianemi; z inwentarzem żywym i martwym jest **do sprzedania** za bardzo przystępną cenę. — Wiadomość w sklepie przy ulicy Szewskiej Nr. 5, u rytownika. 682 6 6

CUKIERNIA
A. Masłowskiego w Krakowie
potrzebuje **UCZNIA** zamiejscowego lat 14 mającego. 708 2 3

S. ZORN
Zakład dentystyczny,
Kraków, ul. Grodzka l. 32.

ZĘBY sztuczne, całe szczęki, wykonuję na sposób najnowszy amerykański, ręcząc za trwałość i dobranie koloru do naturalnych wcale nie do poznania. — Dla obcych przejeżdżających zamówienia w kilku godzinach uskuteczniam. — Ceny przystępne. 478 5 10

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za cał liczką resztkę po 5 złr. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. 2.

Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 198 16 52

Maść przeciw rupturze lecząca radykalnie najbardziej zastarzałe ruptury.

Rosyjska oliwa przeciw podagrze,

środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyża — pomaga, gdzie żaden środek nie pomógł. — Użycie tych dwóch środków nie szkodzi. Rozsyła **świeże** jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 3. 190 16 52